Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 96 (6580) WARSZAWA WTOREK 24 MARCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Plon obrad londyńskich

Porozumienie, osiągnięte w Londynie między czterema państwami locarneńskiemi (Anglją, Francją, Belgją i Włochami) jest kompromisem, ale kompromisem dla Niemiec raczej **niekorzystnym.**

Popierwsze kompromis ten pogodził znowu Anglję z Francją, których współpracę „pucz" hitlerowski na ciężką wystawił próbę. Poróżnienie tych mocarstw było jednym z celów wystąpienia Hitlera z 7-go marca i bezpośrednio po tem wystąpieniu różnice między stanowiskiem Anglji i Francji były istotnie bardzo duże. Kompromis londyński narazie je usunął. Piszemy **narazie,** ponieważ niewiadomo jeszcze, jaka będzie odpowiedź niemiecka na uchwały londyńskie. Jeżeli Niemcy nie odrzucą ich, lecz ze swej strony wysuną warunki i zastrzeżenia, to w toku nowych narad mogą znowu między Anglją i Francją wyłonić się trudności. Narazie jednak można mówić o przywróceniu wspólnego frontu angielsko-francuskiego.

Powtóre kompromis londyński oznacza zmianę **ról** i stawia z kolei Hitlera przed faktem dokonanym tak, jak 7 marca postawił Europę przed faktem dokonanym Hitlera. Na dyktando Hitlera nastąpiło bądźcobądź dyktando państw lokarneńskich, stawiających Hitlerowi warunki, od których przyjęcia państwa te uzależniają wszczęcie z nim rokowań. Warunki te nie mają charakteru ultimatum i mogą służyć za podstawę do dalszego kompromisu z Hitlerem, ale nawet w tym wypadku ewentualna zgoda jego na oddanie układu francusko - sowieckiego do rozpatrzenia — w takiej lub innej formie — Trybunałowi haskiemu i na okupację przejściową 20-kilometrowego pasa Nadrenji przez wojska angielsko-włoskie, byłaby odstępstwem od nieustępliwej postawy dotychczasowej. W razie odrzucenia zaś owych dwóch warunków przez Hitlera mają zabrać głos decydujący sztaby generalne państw lokarneńskich.

Hitler więc z pozycji atakującego został zepchnięty do pozycji obronnej. I to nietylko dzięki swym dwum warunkom przedwstępnym. Układ londyński przewiduje bowiem, w razie rozpoczęcia rokowań z Hitlerem, że na miejsce zerwanego układu locarneńskiego powstanie nowy układ **o większej mocy gwarancyjnej.** Nowy ten układ zapewniałby natychmiastową pomoc państwom zagrożonym w razie jednostronnego zerwania układu.

Co więcej, „pucz" z 7-go marca do tego stopnia zaniepokoił opinję publiczną Europy, że **idea powszechnego bezpieczeństwa i pomocy wzajemnej** coraz więcej zyskuje zwolenników. Wyrazem tych nastrojów jest manifest obu Międzynarodówek, Socjalistycznej i Zawodowej, domagający się obok Locarna Zachodniego także Locarna Wschodniego z udziałem Rosji sowieckiej, a gdyby Hitler na to nie poszedł, to należy zawrzeć takie układy bez niego.

Nawet oficjalna Anglja zdaje się być skłonna traktować sprawę pokoju europejskiego jako **sprawę niepodzielną** i odstąpić od dotychczasowego stanowiska, podczas gdy „pucz" hitlerowski zmierza właśnie do tego, by hitleryzm miał wolne ręce na Wschodzie Europy.

Oczywista, dotychczasowy wynik obrad londyńskich jest dopiero początkiem nowego okresu stosunków europejskich, zapoczątkowanego „puczem" z 7-go marca. Nie przesądza on o przyszłości nawet najbliższej. Świadczy tylko o wzroście nastrojów antyhitlerowskich w Europie i świadomości niebezpieczeństwa hitleryzmu dla pokoju. To jest wszystko.

Ale i w tym częściowo dodatnim plonie obrad londyńskich jest jeden **wielki minus.** Mianowicie jeden Mussolini zdaje się być tym, co naprawdę wygrał w Londynie. Zastosował on tam taktykę ostrożną i sprytną. Maszeruje on razem z Anglją i Francją, ale za każdy swój krok każe sobie płacić. Z gwaranta układów lokarneńskich, zamienił się w kupca, żądającego za wypełnienie swych zobowiązań zapłaty kosztem Abisynji. Mówi się już o łagodzeniu, a nawet zawieszeniu sankcyj antywłoskich. Gdy piszemy te słowa, obraduje właśnie Komitet 18-tu do spraw sankcyj, mający powziąć uchwały w sprawie dalszego losu sankcyj.

O ile tedy Londyn, jak dotąd, przyniósł hitleryzmowi porażkę **moralną,** o tyle Mussoliniemu zapowiada **duży zysk materjalny i polityczny.**

(jmb.).

Rewelacje dyrektora „Wspólnoty interesów"

„Ciężki" przemysł Górnego Śląska

subsydjował hitlerowskie niemieckie „związki zawodowe" w Polsce

Jak wiadomo, niemieckie związki zawodowe na Górnym Śląsku przeszły do hitlerowskiego „Gewerkschaft Deutscher Arbeiter" (Związek Robotników Niemieckich). Organizacja ta, finansowana przez „Trzecią" Rzeszę, obejmuje członków dawniejszych związków chrześcijańskich oraz t. zw. „wolnych". Głównym reprezentantem związków hitlerowskich został p. Jankowsky, dawniejszy niemiecki chadek.

Że organizacje te żyją z funduszów berlińskich, było ogólnie wiadome. Obecnie wyszło jednak na światło dzienne, że **związki te czerpały fundusze także z kasy ciężkiego przemysłu.** Wynika to z listu, skierowanego przez b. generalnego dyrektora „Wspólnoty Interesów" p. Sabassa do p. Jankowskiego.

List ten ma datę 7 stycznia 1936 r. Treść jego w przekładzie z języka niemieckiego brzmi jak następuje:

„Pan Bernard Jankowsky, Sekretarz Związków Zawodowych, Katowice, Kopernika 12.

Doszło do mej wiadomości, że zredagował Pan pismo, w którem próbuje Pan usprawiedliwić zakłamane stanowisko, zajęte wobec mnie w okresie wyborów sejmowych w ubiegłym roku. Dowiedziałem się ponadto, że Pan pismo to dostarczył niemieckim czynnikom urzędowym. Czy Pan pismo, to skierował również do polskich sfer urzędowych, — nie jest mi znane. A byłoby zapewne dla Pana Wojewody rzeczą bardzo interesującą dowiedzieć się, jak Pan osądza jego działalność.

Wszystko, co Pan w tem piśmie mówi o mojej osobie jest bądź fałszywie przedstawione bądź skłamane. Prawdą jest, że dawałem pieniądze panu Korfantemu, o czem Pan zresztą wie z gazet. Pan jednak zapomniał niestety dodać w tem piśmie, że Pan także brał pieniądze odemnie i to pieniądze tego samego charakteru jak te, które dawałem panu Korfantemu. By Pańskiej pamięci dopomódz, śmiem Panu przypomnieć, że Pan wówczas prosił mnie o milczenie. Dotychczas dotrzymałem mego przyrzeczenia. Obecnie jednak nie czując się więcej związany przyrzeczeniem i fakt ten będę opowiadał każdemu, kto tylko zechce słuchać.

Pozatem uważam Pana za kłamcę i szubrawca bez przekonań (Gesinnungslump) i jestem gotów każdego czasu dostarczyć na to dowodów.

Z należnem Panu poważaniem
SABASS".

List p. Sabassa jest wystarczająco jasny. Pan Jankowsky chodził zatem do generalnego dyrektora Sabassa po pieniądze. Pieniądze te pochodziły z funduszów dyspozycyjnych ciężkiego przemysłu.

Wczorajsze wypadki krakowskie

Wczoraj klasa robotnicza Krakowa stanęła do 24-godzinnego STRAJKU POWSZECHNEGO, — jako strajku protestu przeciwko znanym zajściom w fabryce „Semperit" oraz jako wyrazu solidarności ze strajkującymi robotnikami szewckimi.

Stanęły wszystkie fabryki. Około godz. 10 rano na podwórzu przez Domem kolejarzy zebrały się olbrzymie tłumy, liczące do 10.000 osób. Odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane zresztą za zezwoleniem starostwa. Przemawiało szereg naszych towarzyszy.

Szczegółów ani dokładnego opisu podać w tej chwili jeszcze nie możemy.

***

W związku z sytuacją strajkową w Krakowie, udał się do Krakowa w dniu 23 b. m. główny inspektor pracy p. Klott.

MIĘDZY INNEMI RANNI ZOSTALI:

Zofja Kalinówna, Anna Palmowska, Józef Cieślik, Józef Kolfus, Antoni Żłobiński, Tadeusz Struminski, Franciszek Buła, Jan Kozak, Tadeusz Łasko, Helena Dobczyk, Tadeusz Żarko, Franciszek Matusik, Helena Adamczuk, Jan Galiński.

Nazwisk zabitych dotąd nie znamy.

KLASA ROBOTNICZA NIE ZAPOMINA NIGDY O TYCH, KTÓRZY PADLI W JEJ SZEREGACH..."
Jan Jaurès.

Sytuacja na froncie

Walki na północy trwają

Podane przez oficjalne źródła abisyńskie wiadomości o rozwoju sytuacji na froncie północnym brzmią niezwykle optymistycznie. Wojska abisyńskie przeszły do ataku w trzech głównych punktach frontu północnego, a mianowicie w pobliżu Anthalo, w obszarze Tembien oraz na prawem skrzydle włoskiem. Oddziałami operującemi pod Anthalo dowodzi Negus osobiście. W obszarze Tembien zreorganizowane armje Rasa Kassy i Rasa Sejuma odnieść miały szereg poważnych sukcesów. Wojska abisyńskie, operujące na lewem skrzydle wtargnąć miały nawet do Erytrei.

Na odcinku ogadeńskim włoskie eskadry lotnicze, poprzedzane przez samoloty wywiadowcze, odbywają codzień loty do Daggabur i wzdłuż drogi karawanowej, wiodącej z Zeila do Harraru, bombardując skupienia sił zbrojnych Rasa Nasibu. Samoloty włoskie odbywają przeciętnie na tym odcinku po 7 godzin lotów dziennie. Lotnisko w Neghelli znacznie rozszerzono, przystosowując je do częstszych raidów większej ilości samolotów.

***

Agencja Reutera donosi z Harraru, że samoloty włoskie zbombardowały szpital finlandzkiego Czerwonego Krzyża. Jeden z chorych został zabity, 6 jest rannych. Ogółem podczas bombardowania odniosło rany 83 osoby. Ludność cywilną ewakuowano z Harraru w obawie dalszych ataków lotniczych.

***

Bombardowanie miasta Dzidziga dokonane zostało jednocześnie przez 27 samolotów. Abisyńczycy skoncentrowali w Dzidziga znaczną liczbę wojsk i ufortyfikowali miasto, aby przeszkodzić posuwaniu się wojsk włoskich.

***

Marszałek Badoglio telegrafuje: D. 21 b. m. jeden z naszych lotników zauważył samolot abisyński typu Fokkera w pobliżu Dabat. Po opuszczeniu się na nieznaczną wysokość lotnik zniszczył aparat abisyński przy pomocy bomb. W ciągu ostatnich 4 dni zniszczone zostały w ten sposób 4 samoloty nieprzyjacielskie.

W dn. 22 b. m. samoloty nasze obrzuciły bombami i zniszczyły w Dabat 2 hangary, w których znajdowały się składy amunicji.

Organizacja służby intendentury na obszarach okupowanych postępuje stale naprzód i obejmuje nawet czołowe pozycje.

Na rzece Takazze zbudowany został most długości 110 mtr.

Młodzież Jugosławji

Walczy o wolność i demokrację

W Belgradzie powstała organizacja studentów jugosłowiańskich pod hasłem walki o przywrócenie demokracji i wolności politycznej w państwie. Organizacja młodzieży pozostaje w bliskim kontakcie z „jugosłowiańskim zjednoczeniem radykalnem", na czele którego stoi premjer Stojadinowicz, a które postawiło sobie za zadanie ostateczną likwidację dyktatury w Jugosławji.

Organizacja młodzieży jugosłowiańskiej przystąpiła do wydawania własnego organu pod nazwą „Slovenski Jug". Pismo to propaguje zjednoczenie młodzieży 3 bratnich szczepów, Serbów, Chorwatów i Słoweńców, pod sztandarem walki o demokrację i wolność polityczną w państwie. „Państwo— pisze „Slovenski Jug" — nie może istnieć jako przymus, lecz jako dobrowolna organizacja społeczeństwa, cieszącego się pełnią praw obywatelskich". (PRESS)



Odznaka Majowa

Komunikat

W związku ze zbliżającem się Świętem 1-go Maja, wydajemy na ten dzień specjalną ODZNAKĘ MAJOWĄ, wykonaną z bronzu z symbolicznemi trzema strzałami.

Cena odznaki wynosić będzie 30 gr. Organizacje zamawiając odznakę powyżej 50 sztuk, otrzymywać je będą w cenie 20 gr. za sztukę.

Wysyłkę odznak majowych rozpoczniemy z dniem 1-go kwietnia.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego CKW. PPS, — Warszawa, Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.

Zróbmy wszystko, żeby wszyscy uczestnicy pochodów 1-szo majowych, akademij, zebrań posiadali odznakę majową.

SEKRETARJAT GENERALNY
CKW. PPS.

Rokowania polsko-węgierskie

Dnia 23 b. m. rozpoczęły się w Warszawie polsko - węgierskie rokowania o nową umowę konsularną oraz układ o ekstradycji.

Z Budapesztu przybyła do Warszawy delegacja węgierska, złożona z przedstawicieli ministerjum: spraw zagranicznych i sprawiedliwości. — Na czele delegacji węgierskiej stoi p. Szandy.

Ze strony polskiej prowadzi rokowania delegacja pod przewodnictwem naczelnika wydziału konsularnego M. S. Z. p. Adamkiewicza.

Dzisiejszy start do stratosfery

Start polskiego balonu do stratosfery, który nastąpić ma dzisiaj, dn. 24 b. m. we wczesnych godzinach rannych, odbędzie się w obecności przedstawicieli lotnictwa wojskowego i cywilnego. Uczestnicy tego lotu kpt. Burzyński i inż. Jodko Narkiewicz przed startem wygłosić mają okolicznościowe przemówienie dla radja. Start nastąpi w Jabłonnie.

Polityka Francji

Przemówienie Flandina o sytuacji w Europie

„Matin“ przytacza zasadnicze ustępy przemówienia min. Flandina, wygłoszonego przez radjo dla Ameryki. Mówiąc o uchwałach londyńskich, Flandin oświadczył: jeśli Niemcy wyrażą zgodę, zostaną wszczęte rokowania. W toku rokowań propozycje kanclerza Hitlera będą traktowane z całą uwagą, na jaką zasługują. Lecz mocarstwa lokarneńskie porozumiały się, że zagadnienie pokoju europejskiego nie ogranicza się do mocarstw zachodnich. Oto dlaczego proponują one, aby Liga Narodów zwołała konferencję europejską — któraby opracowała program bardziej szeroki i mają nadzieję, że w tej sprawie natrafią na współpracę i dobrą wolę pokojową ze strony Niemiec. Francja i Belgja, które były bezpośrednio zagrożone, działały z umiarkowaniem, zasługującem na podkreślenie. Francja mogła była ogłosić mobilizację, celem powzięcia zarządzeń przymusowych i ponownej okupacji Nadrenji za pomocą siły zbrojnej. Francja uznała za swój obowiązek powstrzymanie się od tego rodzaju zarządzeń, wolała zademonstrować swą wiarę w prawo międzynarodowe i sprawiedliwość Ligi Narodów. Byłby błędem sąd, że Francja jest mniej zdecydowana, jeśli chodzi o wolę zapobieżenia powtórzeniu tego rodzaju złamania traktatów i wytworzenia analogicznego zagrożenia wojennego. Francja zachowała spokój, ponieważ była przekonana o swej sile i swem prawie. — Francja nie zagraża żadnemu narodowi, pragnąc pokoju dla wszystkich. Pokój ten może być zbudowany jedynie na zasadach sprawiedliwości. Działając po tej myśli, pewien jestem przychylnego stosunku ze strony całego narodu amerykańskiego. (PAT.).

Jaka będzie odpowiedź Hitlera?

Prasa paryska wyraźnie stara się przygotować opinję publiczną do tego, że odpowiedź Niemiec będzie negatywna i że należy się liczyć z nowemi rokowaniami. — Podkreśla się w Paryżu z całą pewnością, że kanclerz Hitler nie będzie chciał zamknąć drogi do dalszych rokowań i że przedstawi jakieś nowe kontrpropozycje. Uzasadnienia tych przypuszczeń dopatrują się w przemówieniu kanclerza Hitlera, który, jakkolwiek oświadczył: „nie skapitulujemy i nie zgadzamy się na żaden kompromis“, to jednak zaznaczył, że chce pokoju dla Europy na okres 25 lat.

„Excelsior“ przewiduje, że kontrpropozycje niemieckie staną się podstawą nowej akcji koncyljacyjnej min. Edena.

„Echo de Paris“ w informacji z Londynu przewiduje nawet zasadnicze wytyczne tych spodziewanych kontrpropozycyj Rzeszy. — Niemcy zażądają prawdopodobnie nowych korzyści, a mianowicie udzielenia im pożyczki i zwrotu dawnych kolonji. (PAT.).

MAŁY FELJETON

Tragedja małych złodziei

W latach wojennych lekarze stwierdzili znaczny spadek chorób, wywołanych złą przemianą materji. Ponieważ odżywiano się nie tak obficie, jak przedtem, a przedewszystkiem jadano mniej tłusto oraz niewyszukane potrawy, nie zachodziła potrzeba leczenia się w Karlsbadach Marienbadach, Truskawcach i Morszynach.

Na miljon klęsk, na bezmiar nieszczęść i ocean niedoli, jakie wojna spowodowała, zanik tej kategorji chorób był jedyną jej dodatnią stroną.

Mniej więcej podobnym sukcesem i w tej samej proporcji do swych stron ujemnych może pochwalić się kryzys.

Prasa przyniosła niedawno wiadomość, że do starosty przemyskiego zgłosiła się delegacja miejscowych złodziei zawodowych z prośbą o pracę, gdyż w przeciwnym razie grozi im śmierć głodowa.

Czem to się tłumaczy? Czyżby specjalnie w Przemyślu złodziejów sumienie ruszyło i nagle zapragnęliby jako skruszeni grzesznicy nawrócić się na drogę cnoty, na drogę uczciwej pracy?

Nie sądzę, bo dlaczegoż to Przemyśl miał być tym chlubnym wyjątkiem w Rzeczypospolitej?

A może poprostu niema już co ukraść i proceder złodziejski przestał być rentowny?

To wyjaśnienie może wydawać się trafnem i być może w niedalekiej przyszłości nie będzie już co ukraść, ale narazie tak źle jeszcze nie jest, a zresztą codzienna kronika złodziejstw przeczy temu. Ta kronika jest dzisiaj najchętniej czytana. Pokrzepia ona na duchu, dodaje nam otuchy, napełnia nas optymizmem, że nie jest jeszcze tak bezgranicznie źle, skoro jeszcze ludzie mają coś, co może być skradzione.

Będziemy bliżsi prawdy, jeśli powiemy, że w zawodzie złodziejskim zachodzi ta sama ewolucja, jaką widzimy w przemyśle, w górnictwie i t. p., a mianowicie, że małe warsztaty pracy i małe kopalnie, pracujące drogo, ponieważ mało produkują, muszą ustąpić miejsca wielkim warsztatom i wielkim poważnym złodziejom, lepiej i nowocześniej zorganizowanym.

To samo niewątpliwie zachodzi w procederze złodziejskim. Mali złodzieje są wypierani i muszą ustąpić miejsca wielkim, poważnym złodziejom, lepiej i nowocześniej zorganizowanym.

Delegacja, która przyszła do starosty przemyskiego, to reprezentacja małych złodziejaszków, doliniarzy pajęczarzy, potokarzy i t. p. Taki złodziejaszek gotów nawet pójść na roboty publiczne, uważając, że żadna praca nie hańbi.

Wielcy złodzieje nie poniżą się nigdy do pracy. Owszem, mogą przyjść do p. starosty, ale po koncesję, po order, po policję dla ochrony przedsiębiorstw przed robotnikami, ale nie po pracę.

Nastąpi zanik małych złodziei — którzy powiększą liczbę niezarejestrowanych bezrobotnych. Na placu pozostaną sami wielcy, poważni złodzieje.

I to może będzie jedyną dodatnią stroną kryzysu. ULTIMUS.

Proces Sosnowiecki

Coraz więcej poszlak przeciw Grzeszolskiemu

Proces sosnowiecki odbywa się w dalszym ciągu w atmosferze napiętej. W miarę, gdy w stronę oskarżonego padają takie oskarżenia, jak picie wódki w dorożce w czasie pogrzebu dziecka, nastrój wrogi w stosunku do oskarżonego wzrasta. W sobotę doszło nawet do burzliwej sceny na ulicach Sosnowca, gdy oskarżonego, wiezionego w dorożce, tłum chciał wydrzeć z rąk policji, aby go zlinczować.

Zeznania teścia oskarżonego Bugaja dla oskarżonego wypadły fatalnie.

Wynika z nich m. in., że Grzeszolski ma takie sprawki na sumieniu, jak fałszowanie weksli teścia i to na sumę 10 tys. zł. Bugaj wyraża się jaknajgorzej o oskarżonym, który przejawiał cały szereg jaknajgorszych instynktów

O zeznaniach biegłego Siugalewicza pisaliśmy osobno. Zeznania te wypadły również obciążająco dla oskarżonego.

Dalszy ciąg rozprawy rozpoczął się w poniedziałek.

I. K.

Mowa Mussoliniego

„Żyjemy w czasach wojny“

Mussolini wygłosił przemówienie na zgromadzeniu narodowem korporacyj. W przemówieniu tem „Duce“ m. in. powiedział: „Żyjemy w czasach wojny. Należy do tego dodać, iż Włochy są oblegane przez 50 państw. Oblężenie to usiłowało narzucić jedno państwo. Przeciwstawiły mu się 3 kraje: Austrja, Węgry i Albanja. Uczyniły to nietylko z przyjaźni w stosunku do Włoch, ale również i dlatego, iż świadome były niemożności stawiania na stopie równości Włoch — matki cywilizacji — z Abisynją. Włochy nietylko nie ugięły się, ale nie zaprzestały twierdzić, iż nie ugną się nigdy. Wszyscy, którzy przypuszczają, iż po zakończeniu tego oblężenia zostanie przywrócona sytuacja z 17 listopada, mylą się. 18 listopada 1935 roku otwiera nowy okres w historji Włoch, okres, nad którym dominuje postulat, by życie gospodarcze narodu osiągnęło w możliwie najkrótszym czasie maximum samowystarczalności. Samowystarczalność ta musi być zrealizowana przedewszystkiem na odcinku obrony narodowej, ponieważ w przeciwnym razie wszelka możliwość obrony zostaje zakwestjonowana. Włochy posiadają pewne surowce, ale odczuwają brak innych. Jest to głównym powodem ich żądań kolonjalnych. „Duce“ nakreślił następnie plan gospodarstwa włoskiego w ciągu najbliższych lat. Gospodarstwo narodowe musi być zorganizowane, licząc się z faktem wojny i doktryną faszystowską. Mussolini zapowiedział, iż *Izba Deputowanych będzie zastąpiona przez Zgromadzenie Narodowe korporacyj, któ*re ukonstytuuje się jako Izba Związków faszystowskich i korporacyj. Będzie ona całkowicie polityczna. Data tej zmiany konstytucyjnej nie jest odległa. Jest ona związana ze zwycięskiem zakończeniem wojny afrykańskiej i rozwiązaniem zagadnień europejskich. (PAT.).

W parlamencie węgierskim

Przeciwko tajnej dyplomacji

Węgry — jak wiadomo — należą do tej nielicznej na szczęście grupy państw europejskich, które, wziąwszy rozbrat z demokracją, jednem okiem zezują ku Niemcom, a drugiem ku Włochom.

Pomimo to nie jest tak źle na Węgrzech, by ta część opinji publicznej, która nie podziela afektu premjera Goemboesa dla Trzeciej Rzeszy, nie miała swobody wypowiedzenia tego, co myśli o germanofilskiej polityce Rządu węgierskiego.

Przed paroma dniami przemawiał w parlamencie węgierskim pos. Hugo Payr, socjalista, który pom. in. powiedział, co następuje:

Węgierska opinja publiczna nie jest informowana o polityce zagranicznej Rządu i często ma się wrażenie, że p. premjer błądzi poomacku i z tego względu nie informuje społeczeństwa.

Mówca przeszedł następnie do omówienia ostatnich wypadków w Niemczech i oświadczył, że kanclerz Hitler swoim ostatnim czynem (zajęciem strefy zdemilitaryzowanej) rzucił iskrę do europejskiej beczki prochu.

„Nie potrzebujemy—mówił dalej pos. Payr — utrudniać sobie sytuacji tem, że jawnie i otwarcie pochwalamy akcję Hitlera, a nasze sympatje dla Niemiec nie powinny tak daleko sięgać, byśmy popierali politykę, prowadzącą do rozszerzenia granic Rzeszy Niemieckiej“.

Sojusz chińsko-sowiecki

Nowe pogłoski i nowe zaprzeczenia

Z Tokio donoszą nowe szczegóły o pakcie, zawartym jakoby między Chinami a Związkiem Sowieckim. Według dzienników, tekst paktu został opracowany w Moskwie i przez chińskiego wojskowego attaché przywieziony do Nankinu. Projekt paktu zyskał aprobatę zarządu partji Kuomintang, następnie został zatwierdzony przez czynniki rządowe. Dzienniki wskazują, iż pakt przewiduje pomoc sowiecką dla Chin i że pomoc ta ma być natury materjalnej, lecz nie militarnej. Specjalna klauzula paktu ustala, iż za sferą wpływów sowieckich Rząd nankiński uznaje nietylko Mongolję Zewnętrzną, lecz i część rdzennej chińskiej prowincji Szansi.

***

Dzienniki szanghajskie zaprzeczają istnieniu tajnej umowy chińsko - sowieckiej, dowodząc przytem, że zawarcie podobnej umowy nie leży na linji interesów chińskich. Dzienniki wskazują, iż wprawdzie w pewnej części społeczeństwa chińskiego, zwłaszcza wśród młodzieży, istnieje tendencja szukania oparcia w ZSSR. lecz tendencja ta jest zwalczana przez część chińskiej opinji publicznej, upatrującej w komuniźmie poważne i realne niebezpieczeństwo.

***

Wśród studentów chińskich szerzy się epidemja samobójstw na tle politycznem na znak protestu przeciw ujarzmieniu Chin przez obce mocarstwa. Między innemi, na znak solidarności ze studentami popełnił samobójstwo naczelnik kolei Pekin — Sujuan. (ATE)

Przesunięcia w armji japońskiej

Japońskie ministerjum wojny zapowiedziało poważne zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych. Zmiany te są następstwem wydarzeń z dnia 26 lutego b. r. Dowódcy gwardji cesarskiej i pierwszej dywizji zostali usunięci. Gen. Metsui, dowódca drugiej dywizji jest mianowany wiceministrem wojny. Szef sztabu generalnego armji kwantuńskiej gen. Niszio został zastępcą szefa sztabu generalnego armji japońskiej a gen. Usami dowódca 7-mej dywizji jest mianowany na miejsce gen. Hondzo szefem domu wojskowego cesarza. (PAT).

Zwłoki Venizelosa

Zwłoki Venizelosa przybędą do Aten we czwartek na pokładzie kontrtorpedowca greckiego, który przywiezie je z Brindizi i zostaną wystawione w katedrze do soboty, poczem odbędzie się eksportacja na wyspę Kretę, gdzie nastąpi pogrzeb.

(PAT.).

Przegląd Prasy

Dobre rady p. Cata.

Churchill o planach Hitlera

P. Cat jest rozczarowany. Stracił wiarę. P. Cata rad nie chce nikt słuchać, a przedewszystkiem nie chce ich słuchać p. Kościałkowski, choć dobre rady płyną ze „Słowa“, jak z rogu obfitości. Co gorzej! Wszystko djabli biorą. Cała „sanacyjna“ dziesięcioletnia robota idzie na marne.

Na wstępie swego artykułu p. Cat z rozpaczą ogłasza bankructwo całej koncepcji „sanacyjnej“:

„Wracamy do stosunków przedmajowych z dokładnością sprężyny, która naciśnięta mocną dłonią przybrała kształt zgodny z wolą człowieka, a która, gdy dłoni tej zabrakło, wraca do swego położenia poprzedniego“.

Zdaniem p. Cata Rząd p. Kościałkowskiego przypomina przedmajowe Rządy fachowe o typie „lewego centrum“. W Rządzie tym według redaktora „Słowa“ nie ma nic z metody, z którą układał Marsz. Piłsudski swoje gabinety Gabinety te cechowała „chęć reprezentowania nie doktryn społecznych, a społeczeństwa“. Przedewszystkiem Marsz. Piłsudskiemu chodziło o to, aby „gabinety były „dwustronne“ t. j. „prawicowo - lewicowe“.

Na argument, że przecież Rząd p. Kościałkowskiego pod względem swego składu personalnego nie wiele się różni od Rządu p. Sławka „najbliższego przyjaciela Marszałka i jedynego powiernika Jego intencji“ p. Cat odpowiada:

„Tylko, że za tamtemi gabinetami stała tak wielka indywidualność, że wybitniejsze, czy mniej wybitne indywidualności w zespole ministrów niwelowały się same przez się. Po śmierci Marszałka, każda indywidualność wybitna odzyskała swój ciężar gatunkowy.— Tak się złożyło, że wybitni ministrowie gabinetu p. Kościałkowskiego są jaskrawymi lewicowcami“.

„Porównajmy tylko. W roku 1928 mieliśmy Sejm, w którym obóz rządowy liczył 110 przedstawicieli, opozycja 330. Nic,—tylko hałasy, awantury, trybunały stanu Dzisiejszy Sejm ma przewodniczących komisji, którzy uchwały niemiłe rządowi bez żadnych ceremonji, czy subtelności uchylają i koniec. A jednak, o którym rządzie, powie historja, że był silniejszy, o tamtym z 1928 roku czy dzisiejszym? Oczywiście, że o tamtym..“

P. Cat chciałby to wszystko naprawić, chciałby doprowadzić do stworzenia jaknajbardziej „autorytatywnych“ rządów i udziela premjerowi rad, chociaż melancholijnie stwierdza, „że premjer rad tych nie usłucha“.

Rada druga — to obrona endeków. „Słowo“, tak samo, jak „Czas“, staje w ich obronie i domaga się zaniechania straszenia endeków rozwiązaniem Stronnictwa. Raczej należy rozwiązać „bajraty“ samorządowe i dopuścić endeków do współodpowiedzialności za samorząd.

W radzie trzeciej p. Cat zajmuje się łaskawie P. P. S. Największą obawą napawa go „front ludowy“:

„Taksamo trzeba przestać „rozwalania“ PPS. przez ZZZ. i inne jakieś kombinacje. Metoda, ta nie przedstawia dla p. Kościałkowskiego żadnej wartości. Dla rządu polskiego o wiele ważniejsze jest dzisiaj, aby niedopuścić PPS. do wspólnego frontu z komuną, niż rozwalanie tej partji. Różnym panom z ZZZ i t. d. trzeba powiedzieć: „było, ale minęło, — minęły piękne dni Aranjuezu“.

Opieka p. Cata jest nam zupełnie zbyteczna. Jeśli zaś chodzi o rzecz, to przecież chyba i p. Cat zauważył, że z tego „rozwalania PPS. przez ZZZ.“ nic nie wychodziło i nie wychodzi. Nawiasowo, dodajmy, że „Dziennik Narodowy“ też straszy swych czytelników zmorą „Frontu Ludowego“.

W radzie czwartej p. Cat wysuwa postulat wynalezienia odpowiedniego ministra Oświaty, któryby złagodził szkody wyrządzone przez min. J. Jędrzejewicza. Na uniwersytetach domaga się p. Cat likwidacji walki z endecją. Jeśli chodzi o szkolnictwo średnie i powszechne — „trzeba znaleźć jakiegoś zawodowego likwidatora katastrof“.

Wreszcie rada piąta dotyczy żądania nadania Rządowi charakteru „rządu Marsz. Piłsudskiego, przez „nadanie mu prawicowo-lewicowego charakteru:

„Trzeba, aby znalazła się tam osobistość, któraby była tem dla sfer umiarkowanych i katolickich, czem p. Poniatowski jest dla inteligencji radykalnej i rewolucyjno-społecznej“.

***

W paryskich „Poslednich Nowostiach“ znajdujemy opinję Churchilla o t. zw. propozycjach pokojowych Hitlera:

„Po zbrojnem zajęciu zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej— Hitler proponuje Europie pokój na lat 25. Gdy zagarnie Austrję i Czechosłowację, zaproponuje pokój na lat 50. Owładnąwszy polskim korytarzem, przedłuży okres pokoju na lat 75, kiedy zaś mocarstwa zachodnie poniosą ostateczną klęskę, Hitler zaproponuje nam zapewne pokój wieczny“.

S-EK.

Zamach na b. ministra

Wczoraj w Oviedo (w Asturji) dokonano zamachu na b. ministra z czasów monarchji Alfredo Mertineza. Gdy Martinez wracał do domu z dziećmi o godz. 23-ciej— zastąpili mu drogę trzej nieznani sprawcy i ranili go 3-ma wystrzałami z rewolwerów, poczem zbiegli.

(PAT)

Katastrofa powodzi w Ameryce

Miasto Pittsburg w Ameryce jest w dalszym ciągu pozbawione prądu elektrycznego, nieczynny jest wodociąg, a dostawa żywności niedostateczna. Pomoc dla powodzian dociera tu z trudnością wskutek wielkiej burzy śnieżnej.

(PAT.).

Koncert Jubileuszowy prof. Marji Badowskiej-Rüdiger

Dla uczczenia 50-letniej działalności wirtuozowskiej i pedagogicznej znakomitej pianistki prof. Marji z Wąsowskich Badowskiej-Rüdigerowej, zorganizowany został przez Komitet Jubileuszowy uroczysty koncert-recital Jubilatki. Koncert ten odbędzie się w sali Konserwatorjum, we wtorek, dnia 24 b. m. o g. 8.15 wiecz.

Opieka nad uchodźcami z Niemiec

Sekretarjat generalny Ligi Narodów zawiadomił Rząd polski, iż dnia 2 lipca r. b. odbędzie się w Genewie międzypaństwowa konferencja w sprawie położenia prawnego uchodzców z Niemiec. Konferencję tę zwołano na wniosek Wysokiego Komisarza dla pomocy uchodźcom z Niemiec.

Sekretarjat Ligi Narodów prosi o zawiadomienie najpóźniej do dnia 15 maja r. b., czy Rząd polski weźmie udział w konferencji i kto w razie odpowiedzi pozytywnej będzie reprezentantem państwa polskiego. (PRESS).

Na frontach naszej walki

Niedole „sądowe” robotników rolnych

Wkrótce po wskrzeszeniu niepodległego bytu Rzeczypospolitej Polskiej, w czasie krwawych zmagań w obronie granic młodego Państwa, Sejm Ustawodawczy określił wytyczne polskiego ustawodawstwa, mającego na nowych zasadach ustalić warunki bytu robotników rolnych. Mianowicie w dniu 1 Olipca 1919 r. Sejm Ustawodawczy w uchwale w przedmiocie zasad reformy rolnej poręczył robotnikom rolnym, co następuje:

„Pracownicy rolni, nie będący dący samodzielnymi gospodarzami pozostają pod ochroną prawa, które określa maksimum ich dn'a roboczego, minimum płacy zarówno w gotówce, jak w naturze, roztacza opiekę nad ich mieszkaniami, opiekę nad wychodźcami, wprowadza ubezpieczenie od choroby, nieszczęśliwych wypadków i braku pracy, państwowe ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia wdów i sierot t. p. Pierwszeństwo do nowoutworzonych kolonji (z parcelacji) mieć będą: stała służba dworska przez parcelację pozbawiona pracy... (i t. d.)“.

Czy i w jakim stopniu urzeczywistnione zostały powyższe programowe tezy Sejmu Ustawodawczego, mogą najlepiej odpowiedzieć robotnicy rolni, szczególnie pozbawieni pracy, gracjaliści (emeryci) i pozostałe po nich wdowy i sieroty, żyjący w nędzy i niepewności jutra. Obszerny ten temat ograniczam do omówienia jednej sprawy — jak wygląda w praktyce ochrona zarobków i świadczeń emerytalnych robotników rolnych pod rządem ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r., t. j. w b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej.

Od roku 1919 warunki pracy w rolnictwie dla robotników zaczęto normować w Polsce umowami zbiorowemi. Konieczność unormowania stosunku pracodawców do robotników rolnych umowami zbiorowemi powstała na tle żywiołowych strajków robotników rolnych, żądających polepszenia warunków swego bytu. Strajki te kierowane były przez Związek Zawodowy Robotników Rolnych. Celem unormowania warunków pracy w rolnictwie wydana została ustawa z dn. 28 marca 1919 r., a następnie ustawa z dn. 1-go sierpnia 1919 r., obowiazująca na obszarze Państwa Polskiego, z wyjątkiem województw zachodnich i Górnego Śląska. W b. dzielnicy pruskiej wydane zostało rozporządzenie komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 25 czerwca 1919 r. o urządzeniu inspektoratu pracy w rolnictwie i załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi, rozciągnięte następnie na woj. pomorskie rozporządzeniem z dn. 24 lutego 1920 r.

Jak widać z motywów ustawodawczych, ustawa z dn. 1 sierpnia 1919 r. uchwalona została w celu usprawnienia i przyśpieszenia postępowania ,zmierzającego do załatwienia zatargów zbiorowych i indywidualnych w rolnictwie. W szczególności od orzeczeń komisji rozjemczej, jako mających moc egzekucyjną, ustawa z dn. 1-go sierpnia 1919 r. nie przewiduje żadnego odwołania, zaś sąd, do którego strona się zwraca o nadanie orzeczeniu komisji rozjemczej klauzuli wykonalności, rozpatruje taki wniosek tylko pod względem formalnym (naracyjnie), a więc nie merytorycznie (nie bada świadków, biegłych i t. d.).

W praktyce, wbrew intencji twórców ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r., postępowanie z ustawy tej stało się nie dobrodziejstwem dla robotników rolnych, a źródłem krzywdy materjalnej i moralnej, wywołującem gorycz i niezadowolenie. Gdy ustawa z dn. 1 sierpnia 1919 r. mówi o jednej instancji sądowej, jako kontrolującej przy wydawaniu tytułów wykonawczych orzeczenia komisji rozjemczej, dzięki swoistej interpretacji stworzono aż trzy kontrolujące (kasacyjne) instancje sądowe. Postępowanie o wydanie tytułu wykonawczego z orzeczenia komisji rozjemczej wlokło się przez wiele lat, a robotnik rolny, pozbawiony pracy, nie mogąc doczekać się „sprawiedliwości“, niejednokrotnie w poszukiwaniu pracy wyjeżdżał do innych okolic, porzucając poszukiwanie sądowe zatrzymanych przez pracodawcę zarobków.

Położenie robotników rolnych nic się nie polepszyło po wprowadzeniu w życie kodeksu postępowania cywilnego (od 1 stycznia 1933 r.). Wprawdzie postępowanie sądowe w trybie ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. odbywa się obecnie w granicach sądowego postępowania egzekucyjnego (w dwuch instancjach sądowych), jednak sądy w dalszym ciągu zachowują dawną praktykę uniemożliwiania robotnikowi rolnemu egzekucji, dopóki nie zapadnie postanowienie sądu II instancji w przedmiocie nadania orzeczeniu komisji klauzuli wykonalności. Dzieje się to w ten sposób, że gdy pracodawca wniesie zażalenie na postanowienie sądu grodzkiego w przedmiocie nadania klauzuli egzekucyjnej i prosi o zawieszenie egzekucji do czasu rozpoznania zażalenia, sądy — z reguły (zamiast w drodze wyjątkowej) zawieszają cgzekucję. W ten sposób robotnik rolny, w razie sprzeciwu ze strony pracodawcy, musi czekać aż jego sprawa zostanie rozpoznana trzykrotnie (w komisji rozjemczej, sądzie grodzkim i sądzie okręgowym), poczem dopiero może prowadzić egzekucję swej należności za pracę. A tymczasem robotnik innego zawodu (nie robotnik rolny), który poszukuje należności za pracę w drodze sądowej, już w I instancji sądowej otrzymuje wyrok opatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności i może egzekwować swoją pretensję. Jest to więc „przywilej krzywdy“, rozciągnięty na robotników rolnych z powodu niewłaściwego stosowania ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r., mającej, w myśl intencji prawodawcy, ułatwić tym robotnikom poszukiwanie ich pretensyj do pracodawców. Taki jest stan „normalny“ w praktyce sądowej.

Gorzej jest, że niektóre sądy dopuszczają w swej praktyce różne „odchylenia“, powodujące jeszcze większą zwłokę i zaleganie spraw robotników rolnych.

Wbrew art. 21 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. niektóre sądy grodzkie nie rozpoznają spraw o nadanie klauzuli wykonalności w ciągu dni 14 od dnia wniesienia podania o klauzulę. Sprawy wcale nie są traktowane jako pilne i leżą bez załatwienia po pół roku i dłużej.

Wbrew art. 530 § 1 k. p. c. niektóre sądy grodzkie wzywają strony, zamiast nadać klauzulę bez wezwania stron.

Wreszcie niektó:e sądy, wbrew wyraźnemu orzecznictwu Sądu Najwyższego, dopuszczają do rozpoznania wytaczane przez pracodawców t. zw. pozwy o uchylenie orzeczenia komisji rozjemczej. Pozwy te mają na celu „zagwożdżenie“ sprawy nanowo i dodatkowo ew. aż w 3 instancjach sądowych.

Można bez przesady powiedzieć, że na terenie szeregu sądów grodzkich metody zagważdżania spraw o należność za pracę ta tak „idealne“ przez pracodawców rolnych udoskonalone, że — w razie sprzeciwu pracodawcy — robotnik rolny w najprostszej i najczystszej sprawie nie doczeka się otrzymania tytułu wykonawczego i prowadzenia egzekucji przeciwko pracodawcy. Pracodawcy rolni, ufni w swoje szanse na terenie sądu, wykorzystują w ten sposób ciężką sytuację pozbawionych środków do życia robotników, by zakończyc sprawę ugodą za drobny ochłap. W niektórych okręgach sądowych stało się już przysłowiowe ironiczne powiedzenie pracodawcy do robotnika rolnego: „Bierz, co ci daję dobrowolnie, bo jak swego ucha nie zobaczysz, tak nie zobaczysz tytułu wykonawczego w sądzie“.

To też wśród robotników rolnych pewnych okolic utrwala się przekonanie, że poszukiwanie zarobków w drodze sądowej jest praktycznie bezcelowe i że trzeba szukać innych dróg zmuszenia pracodawcy do wypłaty zarobku.

Czas już najwyższy, aby skończyło się to nadużywanie bezgranicznej anielskiej cierpliwości chłopskiej robotników rolnych. Czas położyć kres niewłaściwej praktyce pewnych sądów, wywołującej najgorsze uczucia i nastroje wśród bezrolnej ludności wiejskiej. A przedewszystkiem czas najwyższy przekazać sprawy robotników rolnych przeciwko pracodawcom rolnym sądom pracy.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Owoce walki
Po zwycięskim strajku włókniarzy

Nieustanne ataki kapitalistów na warunki umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, stałe obniżanie głodowych płac robotniczych, przeprowadzenie kapitalistycznej morderczej racjonalizacji, niepłacenie za postoje, wydalanie i prześladowanie delegatów robotniczych spowodowały Komitet Wykonawczy Związku klasowego włókniarzy do wystąpienia z inicjatywą żądań, które inne związki też zaakceptowały.

Wystawienie tych żądań było słuszne i było na czasie. Odpowiednie nastawienie walki i wybranie na jej rzecz początku tego okresu, kiedy rozwija się sezon letni w przemyśle włókienniczym, dawało szanse istotne przeprowadzenia walki zwycięskiej.

Władze kierownicze Związku, oraz delegaci fabryczni dobrze ocenili nastroje mas robotniczych, zdając sobie dokładnie sprawę, że łamaniu umów zbiorowych i bezprawiom kapitalistów można położyć kres *tylko przez walkę zbiorową*, a nie przez rozdrabnianie tej walki na poszczególne fabryki.

Jak wiadomo, organizacje kapitalistyczne — przedewszystkiem wielkiego i średniego przemysłu— zignorowały w pierwszej chwili słuszne żądania związków zawodowych i odmówiły stanowczo prowadzenia jakichkolwiek rokowań, będąc przekonane, że „strajk się nie uda“. Tymczasem kapitaliści zawiedli się srodze, ponieważ *strajk wypadł imponująco*.

Nieustanne łamanie umowy zbiorowej, stosowanie bezgranicznego wyzysku, i teroryzowanie robotników, wszystko to nie mogło być dalej tolerowane; szerokie masy robotnicze zdawały sobie sprawę, że tylko zbiorową i solidarną walką można zmusić reakcyjnych kapitalistów do honorowania umów zbiorowych i ogólnych zdobyczy robotniczych.

PRZEBIEG AKCJI.

Strajk ogłoszony od dnia 2-go marca r. b. w tych fabrykach, gdzie umowa nie była honorowana, — w samej Łodzi w pierwszym dniu nie wypadł jeszcze tak, jakby wypaść powinien, bo niektórzy delegaci fabryczni, oraz związki Z. Z. Z. i „Praca“ zajmowały jeszcze stanowisko niezdecydowane, raczej wyczekujące. Gdy już uruchomiono komisję strajkową i komisje lotne, strajk z godziny na godzinę rozwijał się szybko i umacniał. W okręgu zaś łódzkim już od pierwszego dnia wypadł strajk bardzo dobrze, a ogłoszenie strajku powszechnego włókniarzy w Łodzi i w okręgu łódzkim z dniem 6 marca r. b. odbiło się decydująco na rozwoju i na przebiegu akcji. Strajk przybrał charakter powszechny i objął z górą 115,000 robotników.

Strajk był istotnie jednolity, cechowały go karność oraz niezłomna wiara w zwycięstwo walczących. Nawet wrogowie klasy robotniczej przyznają, że takiej karności i solidarności w masach robotniczych dawno nie spotykano w Łodzi ani gdzieindziej.

ROKOWANIA.

Ta zdecydowana, bojowa postawa walczących zmusiła organizacje kapitalistyczne do zmiany stanowiska. To też, kiedy w jedynastym dniu strajku przyjechał do Łodzi p. Klott — Główny Inspektor Pracy i odbył jednostronne konferencje tak z robotnikami, jak i z przemysłowcami, — dawało się wyczuć jasno, że przemysłowcy. dotychczas tak nieustępliwi i butni, byli już skłonni iść na ustępstwa.

Konferencja, odbyta w dn. 14 marca w Ministerjum Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. Klotta, przeciągnęła się do godz. 3-ej w nocy, ale doprowadziła wreszcie do podpisania protokułu, likwidującego strajk. Tak przedstawiciele przemysowców, jak i przedstawiciele Rządu mieli możność usłyszeć gorzką prawdę, wypowiedzianą z całą stanowczością przez przedstawicieli robotników pod adresem kapitalistów o bezprawiach i krzywdach, wyrządzanych robotnikom.

Na konferencji przedstawiciele przemysłowców wystąpili z zarzutem przeciwko związkom zawodowym, że te przez ogłoszenie strajku powszechnego złamały obowiązującą umowę zbiorową. Przedstawiciele robotników dali należytą odprawę przemysłowcom, wykazując, że kapitaliści *stale* łamali umowę zbiorową, z której zostały w praktyce tylko strzępy; a właśnie przestrzeganie umowy należy do obowiązku przemysłowców i właśnie o to toczy się walka, by umowa była honorowana w całej rozciągłości, by zostały załatwione wszystkie sprawy sporne.

REZULTATY.

Z podpisanego protokułu wynika jasno, że robotnicy odnieśli bardzo poważne zwycięstwo. Zostało ustalone, że podstawowa umowa zbiorowa z dnia 3 kwietnia 1933 r. nadal obowiązuje i winna być przez obie strony przestrzegana. Na salach fabrycznych winny być wywieszone taryfy podstawowych płac robotniczych, przy pracy na dniówkę, na czas i w akordzie.

Jest poważnem zwycięstwem robotników, że po raz pierwszy przemysłowcy byli zmuszeni „urzędowo“ zobowiązać swych członków, że nie będą przeprowadzali racjonalizacji pracy bez udoskonaleń technicznych w stosunku do stanu obecnego, t. j. takiej racjonalizacji, którąby była szkodliwa dla zdrowia robotników, zagrażała bezpieczeństwu pracy, oraz zwiększała stan bezrobocia.

W związku z przeprowadzoną już racjonalizacją zostało ustalone, że tkacze na krosnach kortowych, oraz angielskich w zasadzie obsługują jedno krosno. Przy pracy na dwuch krosnach angielskich, przeciętny zarobek tkacza powinien być wyższy o 25 proc. od przeciętnego zarobku akordowego przy pracy na jednem krośnie tejże kategorji. Dotychczas wielu tkaczy pracowało na 2 krosnach angielskich, a nie otrzymywali oni 25 proc. dodatku.

Jest także zdobyczą to, że tkacz w tkalniach bawełnianych w zasadzie obsługuje tylko 2 krosna, a najwyżej wolno mu obsługiwać 4 bez ulepszeń technicznych i bez pilnowaczy osnów. Ponieważ są wypadki, że bez wymienionych warunków tkacze obsługują więcej niż 4 krosna, — musi być położony kres temu; sprawa ta musi być załatwiona na korzyść robotników.

Również jest pewną zdobyczą robotników, że płace w przędzalniach, gdzie są wyższe z tytułu pewnych dodatków, nie mogą być obniżone, oraz, że te kategorje pracy, które nie są objęte taryfą płac, będą ustalone na podstawie analogji w stosunku do najbliższych i najwłaściwszych pozycyj taryfy. Ustalone to będzie przez specjalną komisję oraz wprowadzone do ogólnej taryfy płac.

Żądania związków w sprawie urlopów robotniczych zostały załatwione korzystnie dla robotników; wprowadzono do umowy zasadę, że zarobek robotnika za ostatnie 3 miesiące, poprzedzające urlop, należy podzielić przez ilość dni powszednich, przypadających w tym okresie, a uzyskany w ten sposób przeciętny zarobek dzienny mnoży się przez liczbę dni powszednich, przypadających w czasie urlopu. Wskutek tego nie będzie już tak dużo wypadków, ograniczania przez przemysłowców dni pracy do 3 i 2 w ostatnich dwuch tygodniach przed urlopem, by w ten sposób robotnicy otrzymywali dużo mniejszą zapłatę za urlop.

Zapłata za postoje w dodatkowej umowie została rozciągnięta na wszystkie miejscowości i zakłady przemysłowe włókiennicze.

Stanowisko delegatów zostało znacznie wzmocnione, przez to, że delegaci mają zagwarantowane, że mogą być zwalniani tylko w ostatniej kolejności i mają zagwarantowane przyjęcie ich ponowne do pracy.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że zasady i postanowienia protokółu, likwidującego strajk, stają się **częścią składową obowiązującej umowy zbiorowej**; na podstawie protokółu przemysłowca, chociażby nawet wystąpił on ze związku przemysłowców, umowa nadal obowiązuje. Umowę główną z dn. 3 kwietnia 1933 r. mogą wymówić tylko cztery duże organizacje przemysłowców t. j. dużego i średniego przemysłu, przez co uniemożliwiono wymówienie tej umowy na własną rękę drobnemu i niezrzeszonemu przemysłowi, któreby pragnęły jej wymówienia w najkrótszym czasie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę powyższe zdobycze i przebieg wspaniały strajku, to należy stwierdzić objektywnie, że włókniarze walkę swoją zakończyli dużym sukcesem.

WŁÓKNIARZE SPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK.

Kierownictwo związku strajk odpowiednio przygotowało przez odbycie szeregu wielkich zgromadzeń i zebrań, tak w Łodzi, jak i w innych miastach okręgu łódzkiego; Związek klasowy wydał odezwę, poświęconą wystawionym żądaniom i walce robotników; odezwa była rozpowszechniana masowo we wszystkich miejscowościach. Co się tyczy innych związków zawodowych, jak ZZZ. i „Praca“, to nie przejawiły one w toku strajku żadnej żywotnej działalności, a raczej zajmowały stanowisko bierne.

Związek klasowy odegrał rolę czołową i przez to zdobył sobie wielkie nowe wpływy i pogłębione zaufanie w szerokich masach robotniczych. Ogół robotniczy z przeprowadzonej walki jest zupełnie zadowolony.

Zwycięski strajk włókniarzy ma także wielkie ogólne znaczenie moralne; odbija się ono bardzo dodatnio na dalszej walce całej klasy robotniczej. Włókniarze, jak i w poprzednich akcjach, spełnili swój obowiązck i dowiedli, że są zdolni do walki z kapitalizmem o prawo do życia.

A. SZCZERKOWSKI.

Włókniarze Okręgu Bielsko-Biała stają skolei do akcji

Włókniarze na terenie Bielska Białej i okolicy gotują się do walki o honorowanie umowy zbiorowej i ustalenie w całym przemyśle włókienniczym jednolitej taryfy płac. W tym celu, Zarząd Związku Włókniarzy w Bielsku wystosował w dn. 16 b. m. do Związku Przemysłowców pismo treści następującej:

W maju 1933 roku została zawarta umowa zbiorowa, stanowiąca o płacach w przemyśle włókienniczym na terenie Bielska - Białej i okolicy, a podpisana przez przemysłowców oraz poszczególne firmy niezrzeszone. Na podstawie tej umowy ramowej, zostały opracowane szczegółowe taryfy.

Umowa ta i taryfy, w większości wypadków nie są honorowane i stawki cennikowe nie stosowane według przyjętych norm, wobec czego, przeciętne zarobki tkaczy i innych robotnic i robotników poważnie się zmniejszyły.

Zarząd Oddziału Związku Klasowego włókniarzy wystąpił wobec tego o następujące postulaty: 1) zawarcie jednolitej taryfy szczegółowej, opartej na podstawie płac ustalonych z roku 1933 i 1928; 2) ustalenie płac ryczałtowych i akordowych od robót przy gotowawczych, płac za postoje i za czas pójścia do lekarza; 3) wprowadzenie 14-dniowego wypowiedzenia oraz zniesienie wypłacania robotnikom materjałami; 4) ustalenie granic odpowiedzialności tkacza za błędy w towarze; 5) ograniczenie uczniów tkackich i ustalenia okresu nauki; 6) udzielanie urlopów; 7) zniesienie systemu pracy na 2-ch krosnach i 3-ej zmiany; 8) zaprzestanie wymuszania od robotnika podpisu zrzeczenia się wszelkich pretensji z tytułu pracy; 9) wprowadzenie jednolitego systemu książeczek obrachunkowych robotniczych; 10) zaprzestanie prześladowania i wydalania delegatów robotniczych i uznania delegacji.

O katastrofę na Dworcu Głównym w Warszawie

Wczoraj rozpoczął się w Warszawskim Sądzie Okręgowym proces o katastrofę na Dworcu Głównym, która nastąpiła w grudniu 1934 r.

Jak wiadomo, prowadzono wówczas przebudowę węzła kolejowego. W drodze przetargu roboty oddano firmie budowlanej Czyżowski i Strug. W dn. 26 marca. w czasie rozbiórki starego gmachu, rozległ się silny huk. Stwierdzono, że zawalił się dach peronowy razem z częścią ściany budynku ekspedycji towarowej.

Poszkodowanymi zostali pracownicy bagażowi: Górski, Piątkowski i Dziedzic. Górski zmarł. Dziedzicowi zgruchotało nogę, poczem wskutek tego wypadku także zmarł; jedynie Piątkowski został wyleczony.

Wypadek nastąpił wskutek zlekceważenia bezpieczeństwa przez firmę i przez prowadzących roboty podmajstrzych. Gdy jeden z robotników pokazywał pękniętą ścianę Strugowi, ten odrzekł „Zatkaj to pan czapką“ i nie zainteresował się bliżej pęknięciem.

Na ławie oskarżonych znajduje się przedsiębiorca Strug, podmajstrzy Szrajer i Piotrowski, naczelnik wydziału drogowego kolei, Szuszkiewicz, oraz zawiadowca budynków Dworca Głównego, Jakubik.

Sprawa potrwa 3 dni.

Jak lwowska Rada Miejska

Protestowała przeciwko projektom ustaw samorządowych

I co z tego wynikło?

(Kor. własna).

Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się po dłuższej przerwie, wywołanej przesileniem na stolcu prezydenckim i ogłoszeniem przez klub B.B. bojkotu radnych sjonistycznych.

Już przed posiedzeniem krążyły wieści, że „sanacyjny" klub radziecki nosi się z zamiarem urządzenia nowej demonstracji, tym razem jednak nie przeciwko Żydom, ale czynnikom, które... gwałcą samorząd terytorjalny. Ta troskliwość o poszanowanie praw samorządu jest związana z budzeniem się ambicji o obsadzenie fotela prezydenckiego po p. Drojanowskim.

Jeden z takich kandydatów do magistrackich godności, prof. Bigo, mając do dyspozycji większość „usanowanej" Rady, zgłosił wniosek nagły, wzywający Zarząd miasta do podjęcia odpowiednich starań u czynników ustawodawczych, ażeby prawa samorządu lwowskiego, zagrożone przez zgłoszone w Sejmie projekty ustaw, zostały zabezpieczone.

Omawiając cztery projekty ustaw, mających uregulować stosunki prawne członków organów zarządzających oraz funkcjonarjuszów samorządowych, mówca stwierdził, że projekty te uszczuplają prawa samorządu, obciążają finanse i gwałcą prawa nabyte.

Mówca Klubu P. P. S., r. tow. Hausner, zabierając głos po wnioskodawcy, stwierdził, że aczkolwiek sprawa jest postawiona słusznie, to jednak przychodzi na teren Rady trochę zapóźno, bo już od miesięcy zajmują się temi projektami nietylko Izby ustawodawcze, ale Związek Miast i Związki Zawodowe.

Omawiając krytycznie projekty ustaw, tow. Hausner poświęcił wyczerpujące uwagi krzywdom, które grożą emerytom z okresu t. zw. zaborczego. Wnioski przychodzą późno spowodu niezwoływania Rady Miejskiej.

Wniosek został uchwalony, ale na tem samem posiedzeniu troskliwość „sanacyjnych" radnych o prawa samorządu i interes pracowników nabrała swoistego zabarwienia. Wśród długiej litanji różnych spraw znalazła się także sprawa zmian w statucie II Funduszu Emerytalnego pracowników miejskich. Referował ten sam prof. Bigo, wnosząc o zmniejszenie rent, przyznawanych wdowom po zmarłych w służbie funkcjonarjuszach. Teraz już i sam statut i korzystne w nim dla pracowników paragrafy nazywał p. Bigo pomyłką i przywilejem. Wypowiedział się także przeciwko prawom już nabytym.

Radny tow. Skalak sprzeciwił się ostro metodom zastosowanym przez referenta. P. Bigo bowiem nietylko zajął stanowisko djametralnie przeciwne swemu własnemu stanowisku przy wniosku nagłym, ale, podając nieścisłe fakty, wprowadził Radę w błąd. Zmiany projektowane będą niekorzystne dla pracowników, których chce się karać za złą gospodarkę miasta. Wina tej gospodarki leży nie po stronie emerytów, ale w systemie masowego tworzenia emerytów.

Kończąc tow. Skalak zaproponował przejście do porządku dziennego nad wnioskami, które stanowią zamach na dobrze nabyte prawa.

Rada Miejska zapomniała z miejsca o swojej postawie przy wniosku nagłym — i zmiany niekorzystne dla pracowników większością głosów uchwaliła.

P. Bigo nie będzie chodził w masce obrońcy samorządu i interesów pracowników, ci bowiem będą pamiętać, komu zawdzięczają pogorszenie swych praw.

Tego jeszcze nie było

Aeroplan odbywający lot z Karoliny północnej uderzony został przez meteor, który uszkodził antenę radjostacji. 8-miu pasażerów odniosło kontuzje. Z początku przypuszczano, że samolot trafiony został przez zabłąkaną kulę.

Robotnicy przeciw austro-faszyzmowi

Wyrok w wielkim procesie socjalistycznym w Wiedniu spodziewany jest dopiero dzisiaj.

Przed gmachem sądu socjaliści usiłowali zorganizować demonstrację, którą rozproszyła policja. Kilkanaście osób aresztowano. (PAT)

Król grecki oddaje hołd pamięci Venizelosa

W sobotę odbyły się w cerkwi kolonji greckiej w Paryżu uroczystości pogrzebowe Venizelosa. Świątynia była wypełniona po brzegi.

Trumna ze zwłokami Venizelosa została umieszczona na katafalku, na którym złożono wiele wieńców. Uwagę zwracały wspaniałe wieńce od króla Jerzego II, od Rządu greckiego i od kolonji greckiej w Paryżu. Zwłoki Venizelosa zostały w poniedziałek rano przewiezione pociągiem pośpiesznym do Brindisi, gdzie będzie oczekiwał grecki okręt wojenny. Krążownik ten zabierze trumnę, która po uroczystościach w Atenach będzie przewieziona na wyspę Kretę. (PAT).

W Skarżysku nie wolno mówić o „Proletarjacie"

Sekcja Kultur.-Ośw. Z.Z.K. postanowiła urządzić w sobotę, 14 b. m., o godz. 19-tej, w lokalu własnym Z.Z.K. przy ul. Limanowskiego Nr. 65, odczyt na temat „Proletarjatu" w 50-tą rocznicę męczeńskiej śmierci pierwszych bojowników Socjalizmu w Polsce.

Przygotowano lokal; afisze rozlepiono od paru dni; władze zawiadomione były, jak zwykle, aż tu naraz na parę minut przed rozpoczęciem odczytu przybył przedstawiciel P. P. i oświadczył, że — Starostwo nie udzieliło zezwolenia na odczyt, a zatem odbyć się on nie może.

Dotychczas nie otrzymaliśmy ze starostwa powiatowego w Końskich piśmiennego zawiadomienia, jaka była przyczyna tego zakazu. Nawet wspomnienia o pierwszym „Proletarjacie" wydały się tak niebezpieczne, że ich zakazano!

Otóż podajemy p. staroście powiatowemu w Końskich, Mydlarzowi, do wiadomości, że na całym terenie Rzeczypospolitej odbywają się akademje dla uczczenia pamięci pierwszych Proletarjatczyków. P. starosta postanowił widocznie wsławić Skarżysko swoim zakazem.

Ale to pewne, że takie „wyróżnienie" nie przynosi zaszczytu tym, dla których nawet historja jets już „antypaństwowa".

Farsa wyborcza w Niemczech

Ogłoszono urzędową listę kandydatów partji narodowo-„socjalistycznej" w wyznaczonych na 29 b. m. wyborach do Reichstagu.

Lista obejmuje 1033 nazwiska. Na czele listy stoi kanclerz Hitler wraz z 4 ministrami: Hessem, Frickiem, Goeringem i Goebbelsem oraz 54 najwybitniejszymi działaczami partyjnymi, do których należy również 5 członków Rządu Rzeszy. Grupa ta stanowi zespół osób na najwyższym szczeblu hierarchji politycznej „Trzeciej" Rzeszy.

Wśród pozostałych 974 kandydatów widnieją m. in. nazwiska Habichta, przywódcy austrjackich narodowych „socjalistów" hr. Helldorfa, prezydenta policji berlińskiej, tajnego radcy Hugenberga, obecnego posła niemieckiego w Wiedniu, oraz ambasadora nadzwyczajnego von Ribbentropa.

Znamiennem jest, że na liście kandydatów pominięto 6 członków Rządu Rzeszy, nie należących do partji narodowo-„socjalistycznej". (PAT.).

W Hiszpanji spokój

Ministerjum Spraw Wewnętrznych komunikuje, iż w całym kraju panuje zupełny spokój. Liczne strajki zostały zakończone, jak np. w kopalniach w Puertillano i w prowincji Kordoby. (PAT).

Wyzysk pracowników sezonowych

W przedsiębiorstwach naftowych w Bielkowie i Wańkowie

(Kor. wł.).

Robotnicy przemysłu naftowego mają warunki pracy i płacy zapewnione dzięki swej zdecydowanej postawie i silnej organizacji C. Z. G. Zawarta umowa zbiorowa zapewnia płace wedle kategoryj i wykonanej pracy. Pozatem w umowie przewidziane są warunki tak zwanych sezonowych, którzy mają być przyjęci na czas określony do robót ziemnych, lub na określoną robotę.

W niektórych miejscowościach jednak, np. w Brelikowie i Wańkowie, pp. kierownicy, wbrew obowiązującej daną firmę umowie zbiorowej, przyjmują do pracy tak zwanych „sezonowych", którym dają funkcje trzeciego pomocnika, lub też pomocnika furmana do przewożenia materjałów i narzędzi wiertniczych, jak też do robót ziemnych i innych z płacą 2 zł. na dniówkę; z tego potrąca się jeszcze opłaty ubezpieczeniowe. Tacy robotnicy otrzymują wypłatę w soboty z napisem na torebce: z dniem dzisiejszym wypowiadamy panu pracę! Jednak robotnik ten jest potrzebny i pracuje dalej bez przerwy — i są nawet robotnicy, którzy na tych samych warunkach, otrzymując torebkę z takim napisem w sobotę,, pracują już po parę lat.

Ten napis ma dać pracodawcy możność uchylenia się od obowiązującej w przemyśle naftowym umowy zbiorowej i nieudzielenia robotnikowi należnych płatnych urlopów wypoczynkowych.

A przecież jest przewidziane, że robotnik, tak zwany sezonowy, po przepracowaniu 3 miesięcy, gdy pozostaje dalej przy pracy, ma być zaliczony do robotników stałych i ma korzystać z wszelkich warunków pracy i płacy, przewidzianych umową zbiorową dla tej kategorji, do jakiej został zaliczony.

Na zwróconą uwagę kierownictwu, z miejsca zwalnia się takich robotników, bez żadnego wypowiedzenia, choćby nawet pracowali po parę lat(!)

Pozatem, spowodu zakazu pracy w godzinach nadliczbowych (czyli tak zwanych „ekstrówek") aby pominąć zakaz, zawiera się umowy z poszczególnymi robotnikami i mianuje się ich t. zw. „miesięcznymi". Taki „miesięczny" robotnik otrzymuje przeważnie wszystkie szychty w miesiącu — ale potrzeba pracować nadliczbowo, lub też w nocy czy w niedzielę lub święto, musi iść do pracy bez żadnego wynagrodzenia dodatkowego, tylko dlatego, że jest miesięcznym robotnikiem, a za to ma wszystkie szychty w miesiącu.

Zniesienie takiego wyzysku dałoby możność lepszego życia wielu robotnikom, i dlatego przy przyszłych rokowaniach o prolongowanie umowy zbiorowej, należałoby koniecznie podnieść tę sprawę, aby uniemożliwić podobne fakty.

Ogół robotników przemysłu naftowego żąda bezwzględnego honorowania umowy zbiorowej.

Równocześnie robotnicy muszą podjąć walkę o 6-cio godz. dzień pracy przy dotychczasowych płacach, a zwycięstwo możemy uzyskać tylko przez silną organizację C. Z. G.

A więc, robotnicy naftowi, kto jest jeszcze poza C. Z. G., niech wstępuje w jego szeregi. Bez organizacji niema walki, a bez walki niema zwycięstwa.

Nafciarz.

Przemyt kwitnie

W miesiącu lutym r. b. Śląska Straż Graniczna przytrzymała przemycone towary ogólnej wartości około 80.000 zł., z czego w 739 wypadkach przytrzymano towar wraz z przemytnikami, a w 111 towar, porzucony przez ściganych, względnie śledzonych przemytników.

Ponadto w wyniku dochodzeń udowodniono w 29 wypadkach przemyt o wartości około 46.000 zł. Liczba osób, przytrzymanych za przemytnictwo, wynosiła zgórą 13350. Ukrócono opłaty celne od towaru skonfiskowanego wynoszą 22.000 zł., a od udowodnionego przemytu 36.500 złotych.

Pozatem przeprowadzone kontrole ksiąg, dokumentów i wpisów w różnych przedsiębiorstwach stwierdziły nieostemplowanie rachunków na kwotę około 30.000 zł. Za nielegalne przekroczenie granicy (bez towaru) pociągnięto do odpowiedzialności około 200 osób.

Zachłanni właściciele piekarń nie uznają ustaw

(Kor. własna).

W dniu 19 marca r. b. robotnicy piekarscy Suwałk stanęli do strajku, wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli piekarń.

Od szeregu lat w zawodzie piekarskim w Suwałkach panują chaos, warunki pracy i płacy są nieuregulowane. Robotnicy musieli pracować, ile tylko pracodawca kazał.

Robotnicy postanowili zorganizować się w związku klasowym. W roku 1933 powstał oddział Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, od tegoż czasu nieustannie Oddział pracował nad poprawieniem bytu robotników, chcąc ostatecznie położyć kres dotychczasowemu nieładowi.

Zarząd Oddziału wystąpił z wnioskiem o zawarcie umowy zbiorowej. Właściciele nie chcieli o tem nawet słyszeć.

Wobec tego Zarząd zwrócił się do Inspektora Pracy o zwołanie wspólnej konferencji, na której jednak również nie udało się skłonić przedsiębiorców do porozumienia, pomimo, że żądania były skromne i obejmowały: wprowadzenie 8-godz. dnia pracy, zniesienie akordów, urlopy i t. d., a więc obracały się w granicach przepisów ustawowych. Na tem tle wybuchł strajk.

W pierwszym dniu rozpoczęcia strajku przystąpiło 41 robotników należących do związku, i 16 niezorganizowanych. Wyłamało się 5. W drugim dniu przystąpiło jeszcze 3, a pozostało tylko 2. Wszyscy strajkujący zebrali się w lokalu Rady Związków Zawodowych przy ul. Kościuszki Nr. 64 i nie opuszczą, aż po zwycięstwie.

Dozorcy lwowscy

w walce o umowę zbiorową

(Kor. wł.).

Odbyte ostatnio walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Praca" we Lwowie stwierdziło, że lwowscy dozorcy dla idei związkowej mają pełne zrozumienie i że nadal tworzą czołowy oddział najliczniejszej i ciężko wyzyskiwanej warstwy proaletarjatu.

Obecnie prowadzi „Praca" — jak co roku w marcu — wielką akcję o zawarcie sprawiedliwej i korzystnej umowy zbiorowej. Organizacja wysunęła szereg żądań, a przedewszystkiem żądanie podwyżki płac, zapłatę za czyszczenie jezdni, sprawę kluczowego i t. d. Na zgromadzeniach, odbywanych w lokalu „Pracy" w Rynku 8, prowadzona jest akcja propagandowa za wstępowaniem niezorganizowanych jeszcze dozorców do związku klasowego jako też likwidowania rozbijackich organizacyjek.

Zwycięstwo dozorców domowych zależeć będzie od ich siły i zwartości.

Skradzione skrzypce Hubermana

Policja amerykańska, z nowojorską na czele, rozwija bardzo energiczną działalność celem odszukania skradzionych Bronisławowi Hubermanowi drogocennych skrzypiec Stradivariusa.

Jak wiadomo, skrzypce te skradziono Bronisławowi Hubermanowi podczas koncertu w Carnegie-Hall w Nowym Jorku. Skrzypce te były najulubieńszym instrumentem mistrza spośród trojga skrzypiec, jakie posiada znakomity wirtuoz, a używał ich tylko do wykonywania pewnego rodzaju utworów.

Przypuszczają, że kradzieży dokonano w chwili, kiedy Huberman stał na estradzie i grał na skrzypcach Guarneri de Gesu. Pokój dla artystów był niedostatecznie pilnowany, ponieważ także służący, mający pieczę nad tym pokojem, stanął w drzwiach sali koncertowej, chcąc posłuchać gry Hubermana.

Jest wątpliwą rzeczą, by złodziejowi udało się skrzypce te spieniężyć, gdyż instrument ten zarejestrowano w Londynie u Hilla, jako własność Hubermana i każdy specjalista od instrumentów muzycznych momentalnie go pozna. W najlepszym razie może złodziej sprzedać te skrzypce, których wartość oceniana jest na pół miljona dolarów, handlarzowi starzyzny, który zapłaci mu najwyżej parę dolarów.

Podobny wypadek zdarzył się przed wojną znanemu skrzypkowi Kreislerowi, który instrument swój odnalazł u handlarza tandety i starzyzny na przedmieściu.

Proces sosnowiecki

Ogromne ilości trucizny

w organiźmie dzieci Grzeszolskiego

W uzupełnieniu wiadomości dotychczasowych o procesie sosnowieckim podajemy co następuje:

W sobotę zeznawał biegły, profesor medycyny sądowej z Wilna, Siengielewicz.

Zdaniem jego, śmierć obojga dzieci nastąpiła wskutek otrucia talem. Biegły określa tal, jako truciznę metaliczną, która działa na przewody pokarmowe, niszczy na rządy wewnętrzne i atakuje cały układ nerwowy. Zmarłe dzieci posiadały w organizmie tal w ilości, przewyższającej 10-krotnie dawkę śmiertelną. Na podstawie objawów chorobowych, zaobserwowanych przez lekarzy na dzieciach Grzeszolskiego, prof. Siengielewicz wyklucza możliwość zgonu dzieci naskutek działania innej trucizny, niż tal.

Robotnicy Bielska-Białej

w hołdzie bojownikom Partji „Proletarjat"

(Kor. wł.).

W dniu 15 marca r. 1936 odbyła się Akademja ku uczczeniu 50-lecia „Proletarjatu" i stracenia bojowników „Proletarjatu" na Stokach Cytadeli. Obchód zorganizowały partje socjalistyczne, organizacje kulturalno - oświatowe i związki zawodowe towarzyszy polskich i niemieckich. Na Akademję przybyło ponad 500 osób. Sala Domu Rob. w Bielsku z trudem mogła pomieścić uczestników.

Tow. Klimczak zagaił uroczystość krótkiem przemówieniem powitalnem. Następnie grała orkiestra TUR. z Komorowic i śpiewał chór męski A. G. V. „Frohsinn' z Bielska. Deklamacje wygłosili tow. tow. z Komorowic i Bielska.

Tow. Z. Piotrowski we wspaniałem przemówieniu omówił znaczenie organizacji „Proletarjat", jej walki i dążenia, których tradycję następnie przejęła Polska Partja Socjalistyczna.

Mówca w treściwych słowach wskazał na ciężkie warunki w jakich ówcześni towarzysze prowadzili swą pracę. Omawiając bohaterskie walki poległych bojowników, nawiązał mówca do dzisiejszych warunków i nawoływał do skupienia wszystkich sił proletarjatu do walki o Polskę Socjalistyczną.

Sala mocno reagowała oklaskami na wywody mówcy.

Następnie sekcja akademicka TUR. z Komorowic odegrała sztukę p. t.: „Waryński", która wywarła na obecnych mocne wrażenie.

Akademję zakończył przemówieniem tow. Klimczak.

Turystyka

LEKTORAT TURYSTYKI NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Rozwój turystyki i coraz bardziej rozszerzające się zagadnienie gospodarki turystycznej, stwarzają potrzebę naukowego badania tych problemów. Wobec tego ze sfer urzędowych wysunięto inicjatywę utworzenia przy Uniwersytecie Jagiellońskim lektoratu gospodarki turystycznej.

W tej sprawie Krakowski Urząd Wojewódzki zwrócił się do Ligi Popierania turystyki z prośbą o poparcie zabiegów przy stworzeniu podstaw materjalnych lektoratu, którego całkowite koszta mają wynieść 3.500 zł. rocznie. Liga Popierania Turystyki postanowiła poprzeć tę inicjatywę i okazać jej pomoc materjalną.

Cóż na to p. Minister Opieki Społecznej?

Zakłady pracy na terenie Bielska - Białej w ogromnej większości nie przestrzegają obowiązujących w Polsce ustaw, a w szczególności przepisów o czasie pracy, urlopach, oraz obowiązujących umów o płacę.

Widząc ten anormalny stan rzeczy, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Bielsku, w porozumieniu z sekretarzami poszczególnych Związków w osobach tow. tow.: Wiesnera, Zawieruchy, Rosnera i Lukaska postanowiła odbyć naradę z p.p. inspektorami pracy z Bielska i Białej.

Istotnie, w dniu 10 b. m. odbyła się konferencja wymienionych powyżej sekretarzy z p.p. inspektorami: dr. Bartonecem i Cieciałą z Bielska, oraz inż. Bortkiewiczem z Białej. Sekretarze podnosili niewłaściwy sposób załatwiania przez inspektoraty zgłaszanych zatargów, jak również wskazywali na bezkarne łamanie przepisów.

W czasie wywodów tow. Zawieruchy inspektor inż. Bortkiewicz przerwał mówcy, poczem oświadczył, że robi to, co uważa, a lepiej załatwiać nie będzie i dodał: „jeśli to panom nie wystarcza, możecie się udać wprost do Ministerjum", poczem opuścił konferencję. Natomiast dr. Bartonec potraktował sprawy poważnie, wyrażając życzenie współpracy ze Związkami w celu kontroli warunków pracy.

Należy zaznaczyć, że organizacja klasowa doniosła p. insp. Bortkiewiczowi, że w firmie Plutzar i Brüll wyszywaczki odrabiają godziny nadliczbowe. W dniu, kiedy ma się odbyć kontrola, firma w porę zdoła jakoś wysłać robotnice do domu, a już następnego dnia każe pracować dłużej. Podobnych zdarzeń jest więcej. Kto uprzedza firmę — to zagadka. Przedkładamy p. insp. Bortkiewiczowi wykaz zarobków niższych od obowiązującej umowy. Żadnych konsekwencji dla fabrykanta niema. Gdy jednak robotnicy prowadzą długą walkę o wyrównanie płac, a nawet skarżą do Sądu Pracy, pozbawia się ich pracy wśród zimy. Działo się to w firmach: „Izydor Ganger", „Edward Zipser i Syn" a zanosi na to i w firmie „J. L. Rapaport".

Czyż nie jest zadaniem p.p. inspektorów pracy interwenjować w tych sprawach?

Szlachetczyzna w majątkach państwowych

Majątki ziemskie, stanowiące własność Lasów Państwowych, normalnie są wydzierżawiane, przyczem dzierżawcy są tego typu, że często usuwa się ich z dzierżawy za niedotrzymanie umów dzierżawnych, a ponadto zalegają z wypłatą należności robotnikom.

O ile przy rozwiązywaniu umowy z dzierżawcą Dyrekcja Lasów Państw. troszczy się o swoje interesy, o tyle sprawą uregulowania należności robotniczych nie interesuje się zupełnie, a interwencja Związku i inspektorów pracy nie odnoszą skutku.

Oto dwa charakterystyczne przykłady:

1) Wyrzucony dzierżawca Matuszewski z folwarku Mutowo pow. Szamotulskiego winien jest 34 robotnikom 9.339 zł. i 335 centnarów węgla. Dyrekcja Lasów, zawierając umowę z nowym dzierżawcą, zobowiązuje go do zapłacenia w ciągu 3 lat robotnikom 30 procent zaległości, oświadczając robotnikom, że winni być wdzięczni, że chociaż tyle „udało się" Dyrekcji obronić, a na resztę muszą postawić krzyżyk.

2) Wyrzucony dzierżawca Zielewicz z maj. Żydowo pow. Wrzesińskiego winien jest 24 robotnikom 13.325 zł., pomimo nadzorowania przez Dyrekcję Lasów Pań. nad prawidłowością gospodarki Zielewicza i gwarancji ze strony przedstawiciela województwa, p. Mioduszewskiego, że zaległości będą uregulowane.

Robotnicy w tych majątkach znajdują się w skrajnej nędzy. Zarząd gł. Związku interwenjuje w Dyrekcji Naczelnej, w Min. Rolnictwa i Min. Opieki Sp., jednak bez skutku.

Niezależnie od żądania uregulowania tych należności przez Dyrekcję Lasów Państw. w Poznaniu, jako odpowiedzialnej za dobór dzierżawców, i wobec tego, że należności robotnicze mają pierwszeństwo przed należnościami czynszowemi, Dyrekcję Lasów muszą sobie uprzytomnić, że za należność za pracę w majątku, należącym do Lasów Państwowych, odpowiada przedewszystkiem Dyrekcja.

Jeżeli Dyrekcje Lasów nie potrafią wybrać dzierżawców, niechaj dzierżawę oddają robotnikom, a wtedy nie będą miały kłopotu z czynszem i należnościami za pracę robotników. Będzie to, społecznie rzecz biorąc, znacznie lepsze, niż metody dotychczasowe. Czas skończyć z uprzywilejowywaniem różnych niebieskich ptaków, którzy żyjąc po szlachecku, jak szlachta XVIII wieku, łupią robotników i naciągają gdzie się tylko da, niszcząc majątek państwowy i narażając dziesiątki rodzin robotniczych na nędzę.

M. NOWICKI.

Straszliwe skutki kryzysu na Górnym Śląsku

Jak dalece ujemny wpływ wywarł kryzys na zarobki robotnicze, świadczy następująca statystyka:

W powiecie Świętochłowickim w roku 1930 pracowało w kopalniach 26.177 górników i urzędników. Ich zarobek roczny wynosił 66 miljonów zł. Załogi poszczególnych kopalń wynosiły: „Wolfgang-Wawel" w Rudzie 4.459, „Biały Szarlej" w Brzeźinach Śląskich 2.167, „Matylda" w Lipinach 2.004, „Pole Wschodnie" w Chorzowie 1.969, „Pokój" N. Bytom 1.933, „Pole Zachodnie" w Chorzowie 1.839, „Florentyna" w Łagiewnikach 1.862, „Niemcy" w Świętochłowicach 1.809, „Brzozowice" w Brzezinach Śl. 1.590, „Śląsk" w Chropaczowie 1.559, „Cecylja" w Brzozowicach 451. Zatrudnienie w następnych trzech latach przedstawiało się następująco: W roku 1931 — 22.144 robotników, w roku 1932 — 17.978 rob., w roku 1933 — 16.203 rob. W roku 1936 pracuje na wszystkich kopalniach pow. Świętochłowickiego i miasta Chorzowa tylko 14.737 rob., przy dalszej tendencji do redukcyj. Zarobki robotnicze spadły w ciągu tych lat z 66 miljonów na 31 miljonów. Zatem w ciągu kilku lat stracili robotnicy 30 milj. zł. rocznego dochodu. W ciągu tych pięciu lat stracili robotnicy przeszło 100 milj. zarobków. Tak poważny ubytek dochodów robotniczych odbił się nietylko na budżetach domowych robotników, lecz stracili również sklepikarze, rzemieślnicy i inne zawody, które żyją z pracy robotnika.

Zupełnie inaczej przedstawiają się cyfry wydobycia. Pomimo reduksji przeszło 12.000 górników, pomimo turnusów i świętówek, produkcja węgla nie obniżyła się w stosunku do obniżenia zatrudnienia. Przeciwnie; wydobycie na głowę podniosło się bardzo znacznie, osiągając poziom nigdy dotąd nie notowany i nie mający poza Polską nigdzie drugiego przykładu. Górnicy śląscy, zarabiający o 2/3 mniej niż przed rokiem 1930, pomimo stałego niedożywiania, wydają z siebie wszystkie siły, by wykonać plan wydobycia. Niesłychane niskie zarobki uniemożliwiają racjonalne odżywienie górników, spełniających bardzo ciężką pracę fizyczną. Już dawno zniknęła z paczki żywnościowej górników, którą zabierają w podziemia — kiełbasa, dawniej stanowiąca stały dodatek do chleba. W bardzo wielu wypadkach zabierają z sobą górnicy gotowane kartofle, jako przygryzkę do chleba. Rezultatem takiego niedożywienia jest zupełny zanik sił u górników w piątym i szóstym dniu pracy. W tych warunkach doszło już do takiego stanu, że górnik w 40-tym roku życia, jest kompletnie wyniszczony. Są wypadki, że dyrekcje kopalń zwalniają górników, liczących 37 lat, jako niezdolnych do wykonywania ciężkiej pracy górnika.

System taki niszczy siły narodu, stwarzając szeregi cherlaków, mających kiedyś stanowić podstawę siły obronnej państwa. Czy czynniki miarodajne zdają sobie sprawę ze skutków takiego stanu rzeczy?

Gdy chcecie schudnąć

Strajk kapeluszników w Krakowie

W czwartek, 19 b. m. wybuchł strajk wszystkich robotników i robotnic w fabryce kapeluszy damskich, należącej do Wienera przy ulicy Krowoderskiej 73.

W związku z powyższym strajkiem porzucili pracę robotnicy pozostałych 5-ciu fabryk kapeluszy w Krakowie, solidaryzując się ze swoimi towarzyszami z firmy Wiener.

W chwili obecnej strajkuje ogółem 140 kapeluszników, modniarek i szwaczek. Strajkujący wysuwają następujące żądania:

1) Uznanie Centralnego Związku Zawodowego przemysłu odzieżowego (Oddział kapeluszników i modniarek w Krakowie) jako reprezentacji pracowników, zatrudnionych w wymienionych fabrykach.

2) Przestrzeganie ośmiogodzinnego dnia pracy.

3) Opłacanie według ustawy za godziny nadliczbowe.

4) Zniesienie pracy akordowej.

5) Podwyżka płac.

Towarzysze — kapelusznicy, omijajcie Kraków!

Kacik radiowy

Wagnerowski „Tannhäuser"

Z wszystkich oper Wagnera największą popularnocią chyba cieszy się „Tannhäuser" — wielka opera romantyczna, jak ją nazwał sam kompozytor. Tajemnica tej popularności zawarta jest już w samym podtytule „Wielka opera romantyczna". Jako jeden ze stosunkowo wczesnych utworów Wagnera nie zawiera jeszcze „Tannhäuser" cech poźniejszego dramatu muzycznego, jest jeszcze po części ową operą romantyczną. Posiada melodyjne arje, łatwo do ucha wpadające, porywający hymn na cześć bogini miłości — Wenus, wzruszające partje Elżbiety, uroczysty Chór Pielgrzymów, pieśń do gwiazdy wieczornej.

Jak zwykle u Wagnera myślą przewodnią opery jest przeciwstawienie dwóch światów, świata czystej miłości, przekraczającej zwyczajne pierwiastki ziemskie i miłość tylko zmysłową, grzeszną, wciągającą człowieka w otchłań zła. Tannhäuser spędza długie lata w kraju bogini miłości, ale mimo pokus, mimo obietnic nieśmiertelności, czując, że zbawienia swego nie znajdzie tu w kraju bogini Wenus, powraca do swej ojczyzny. W turnieju śpiewaków — opartym zresztą na prawdziwem historycznem wydarzeniu — gromadzą się najszlachetniejsi rycerze, by zdobyć rękę Elżbiety, siostrzenicy turyngskiego Landgrafa. Tannhäuser pełen namiętności i młodzieńczego porywu śpiewa na cześć bogini Wenus, zdradza się temsamem, gdzie przez tak długi czas przebywał i ściąga na siebie przekleństwo wszystkich. Nie pomaga głęboka skrucha, nie pomaga pielgrzymka do Rzymu, Tannhäuser nie otrzymuje rozgrzeszenia. Dopiero czysta miłość Elżbiety i jej śmierć potrafiła odkupić winy grzesznika. Tannhäuser umiera zbawiony. Tylko miłość prawdziwa, miłość czysta, zdołała uratować duszę rycerza, miłość, która spełnienie swe znaleźć mogła jedynie... w śmierci.

Dzieło to transmituje Polskie Radjo z Teatru Wielkiego dziś, dn. 24 marca o g. 20.10. Przedstawienie to będzie uczczeniem 25-lecia działalności bardzo zasłużonego kapelmistrza operowego dyr. Adama Dołżyckiego.

Drewniane instrumenty

Jak brzmią poszczególne instrumenty drewniane: flet, obój, klarnet i fagot, przekonają się radjosłuchacze w radjowej audycji z płyt dnia 24 marca o g. 16.15. Będzie to audycja nietylko bardzo instruktywna — wobec tego, że rzadko ma radjosłuchacz sposobnoć słyszeć dźwięk tych instrumentów poza ogólnym zespołem orkiestrowym — lecz także artystycznie wysoce wartościowa. Będą to bowiem kompozycje wybitnych kompozytorów, specjalnie przeznaczone na wymienione instrumenty, a mianowicie kompozycje Mozarta, Kreislera, Meyerbera, Saint-Saensa i innych.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Podczas spuszczania drzewa ze stoku góry w Rycerce Górnej pow. Żywiec, jedno z toczących się drzew ugodziło siedzącego na ziemi przy obiedzie robotnika Antoniego Bednarza, który naskutek doznanych obrażeń wewnętrznych zmarł po przywiezieniu go do domu.

ZABIŁ SĄSIADA W SPORZE O ŚCIEŻKĘ.

Wydział śledczy w Przemyślu otrzymał wiadomość o dokonaniu na terenie wsi Śliwnica pod Dubieckiem w pow. przemyskim morderstwa na osobie wieśniaka Wincentego Jary. Po dochodzeniach okazało się, że mordercą Jary jest Stefan Błahuta z Śliwnicy. Obaj wieśniacy sąsiadowali ze sobą. Na tle sporów sąsiedzkich o przejście przez dróżkę polną, dochodziło pomiędzy sąsiadami do częstych sporów. W czasie awantury ugodził Błahuta Jarę kołem w głowę tak silnie, że nastąpiło złamanie podstawy czaszki i natychmiastowa śmierć. Błahuta aresztowano i odstawiono do więzienia karno - śledczego w Przemyślu, gdzie odpowiadać będzie za zabójstwo.

ZAMORDOWANIE BOGATEGO WIEŚNIAKA.

We wsi Narożniki pod Rakoniewicami pow. wojczyńskiego znaleziono w niedzielę rano zwłoki mieszkańca tej wsi Walentego Waleńczyka, porzucone pod jego stodołą. Jak stwierdzono, został on zamordowany przez nieznanych narazie sprawców uderzeniem tępego narzędzia w głowę. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych śladów ani żadnych przedmiotów.

Zamordowanym jest 60-letni rolnik, mieszkaniec Narożnik i właściciel 290-morgowego gospodarstwa. Na miejsce zbrodni przybył naczelnik sądu p. Sobczak i komendant pow. P. P. Wiktor Sauter, którzy podjęli śledztwo. Prawdopodobnie przyczyną morderstwa są porachunki majątkowe względnie rodzinne.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

CRACOVIA BIJE GARBARNIĘ 2:0. Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy Cracovią a Garbarnią zakończył się niespodziewanem ale zupełnie zasłużonem zwycięstwem Cracovii w stosunku 2:0 — (1:0). Cracovia ze wszystkich drużyn krakowskich, które walczyły w niedzielę, wypadła najlepiej. Odmłodzony atak bez Malczyka, Kossoka, Zielińskiego i Kisielińskiego wykazał dużo zrozumienia dla gry zespołowej i skutecznie wyzyskiwał dogodne momenty podbramkowe.

WISŁA PRZEGRYWA Z NAPRZODEM Z LIPIN. W towarzyskim meczu piłkarskim ligowa Wisła doznała sensacyjnej porażki z drużyną Naprzodu z Lipin w stosunku 1:2 (0:1).

MECZ PIŁKARSKI W WARSZAWIE. W niedzielę na stadjonie Warszawianki odbył się mecz towarzyski piłki nożnej pomiędzy ligową Legja a CWS'em.

Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 7:0.

DALSZE MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE. W niedzielnych meczach piłkarskich w Warszawie wyniki były następujące: Polonia—Marymont 3:0 (3:0), Huragan — Drukarz 4:1, Pogoń Grodzisk — Prąd 3:1, Orzeł — Fort Bema 1:1, Sarmata — AZS 1:0 (AZS grał z 5 rezerwowymi).

KATOWICE PRZEGRYWAJĄ Z CHORZOWEM 1:5. W Wielkich Hajdukach w meczu piłkarskim Chorzów pokonał Katowice w stosunku 5:1 (3:1).

WARTA ZWYCIĘŻA GDAŃSKĄ GEDANJĘ 4:2. Poznańska Warta rozegrała mecz towarzyski z Gedanią, zakończony zwycięstwem 4:2 (2:1).

NA BOISKACH PIŁKARSKICH LWOWA. W niedzielę rozegrano we Lwowie szereg spotkań piłkarskich o charakterze raczej lokalnym.

Ligowa drużyna Pogoni spotkała się z Hasmoneą, wygrywając 6:0

AUSTRJA — CZECHOSŁOWACJA 1:1 (0:0). W niedzielę w Wiedniu wobec 45 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski z serji rozgrywek o puhar min. Svehla między Austrją i Czechosłowacją. Mecz zakończył się po zaciętej i wyrównanej walce na remis 1:1 (0:0).

Lekkoatletyka

BIEGI NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE. W niedzielę, na terenach Warszawianki w stolicy odbyły się biegi naprzełaj, organizowane przez WOZLA.

W biegu panów (stowarzyszonych i niestowarzyszonych) na dystansie 4,5 klm. startowało 64 zawodników, z których 47 ukończyło bieg.

Zwyciężył Noji (Legja) w czasie 15:06 sek.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Warszawianka.

Pozatem odbył się bieg naprzełaj pań na dystnsie 1,5 klm. Startowało 5 zawodniczek. Zwyciężyła Nowacka (AZS) w czasie 8:30,8 sek.

WIOSENNY BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA. Wiosenny bieg naprzełaj o mistrzostwo Śląska, rozegrany w Bielsku, przyniósł kilka sensacyj, z których największą była porażka Hartlika i Orłowskiego. Pierwsze miejsce zajął Stokłosiński (Bielsko), który przebył dystans 5100 m. w czasie 17:13 sek.

W biegu junjorów na 2900 m. zwyciężył Gmyrek.

W biegu pań na 1500 m. wygrała Siedlaczkówna (Chorzów).

Pływanie

ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE. W niedzielę na basenie YMCA w Warszawie odbyły się międzyklubowe zawody pływackie, które stanowiły eliminację przed meczem Austrja — Polska. W ramach zawodów odbyła się próba bicia rekordu Polski na 20 mtr. stylem grzbietowym, zgłoszona przez Jastrzębskiego (AZS). Próba powiodła się. Wynikiem 2:54,2 sek. Jastrzębski poprawił 6,2 sek rekord Polski.

Narciarstwo

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW NARCIARSKICH O MEMORJAŁ POR. WÓYCICKIEGO. W Zakopanem odbyły się zawody o memorjał por. Woycickiego. W wyniku biegu zjazdowego i slalomu w kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce w grupie senjorów zajął Zajonc Karol.

W konkursie skoków, do którego stanęło kilkunastu zawodników, większość jednak po oddaniu pierwszego skoku odstąpiła z powodu silnego wiatru. Pierwsze miejsce zajął Bochenek Jan (Wisła) 53 i 39 mtr.

Boks

BOKSERZY POLSCY W TALLINIE. W niedzielę wieczorem zakończyły się w Tallinie międzynarodowe zawody bokserskie, w któtych wzięli udział bokserzy warszawskiej Polonji. Polacy uzyskali znaczny sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca, dwa drugie, i jedno trzecie. Pierwsze miejsce w swoich wagach zajęli Wejman, Damski 3 i Sowiński. Drugie miejsce zdobyli Damski 1 i Fabisiak. Trzecie miejsce zajął Łukaszewicz.

DALSZE WIADOMOŚCI SPORTOWE NA STR. 4.

Nowe Książki

STEFAN ZWEIG: Triumf i tragizm Erazma z Rotterdamu. Przekład R. Centnerszwerowej. Warszawa, J. Przeworski, 1936;; str. 248.

W doskonale ujętej i opracowanej książce o Erazmie Rotterdamczyku—Stefan Zweig, znany czytelnikom polskim autor szeregu dzieł biograficznych, poszedł inną, niż Jelusich w swym „Cromwellu" drogą. Tu już nie chodzi o łatwą i przystępną powieść, ukazującą bohatera w ramach konwencjonalnych, lecz o pewną syntezę życiową i filozoficzną, wspartą na gruntownem i wszechstronnem zbadaniu wszystkich cech, rysów i dyspozycyj portretowanej osobistości. Podmalowując szeroko a dokładnie tło epoki (Renesans i Reformacja), Zweig — zgodnie z tytułem — mówi nietylko o triumfie, lecz i o tragizmie wielkiego myśliciela i humanisty; ukazując to, co w puściźnie duchowej Erazma jest mocne, trwałe i szacunku godne, nie kryje autor wstydliwie tego, co w człowieku samym było małe, nędzne i kalekie. Jeśli bilans ostateczny wykazuje ogromną przewagę wartości dodatnich, to już zasługa nie autora książki, lecz — Erazma, który, będąc jedną z najznakomitszych postaci epoki Odrodzenia—świetność swojej myśli i wzniosłość swych poglądów przekazał w dziedzictwie takim następcom i kontynuatorom, jak Montaigne, Diderot, Wolter, Lessing, Schiller, Tołstoj, Romain Rolland.

Przeciwstawiając w rozdziale końcowym Erazma — Macchiawellowi, Zweig podkreśla słusznie, że ci dwaj ludzie są przedstawicielami dwóch „wielkich, wiecznotrwałych, zasadniczych postaci całej polityki świata: praktycznej i idealistycznej, dyplomatycznej i etycznej — polityki państw i polityki ludzkości. W ujęciu Erazma... władca, kierujący sprawami państwa, winien być nadewszystko sługą bożym, wykładnikiem idei moralnej"... Naogół biorąc, ludzkość jest dziś bardzo daleka od tego ideału.

Chociaż Zweig traktuje temat rzeczowo i poważnie, nie tai jednak swych sympatyj dla Erazma. Sympatje te, o nietylko rozumowym podkładzie, są przedewszystkiem wyrazem powinowactwa duchowego między autorem a pierwszym na europejską miarę klerkiem — Erazmem, który uznawał, że „człowiek ducha nie powinien stawać po niczyjej stronie: jego królestwem jest sprawiedliwość, stająca wszędzie ponad każdem rozdwojeniem".

Bez względu na zastrzeżenia, jakie nasuwać może tego rodzaju postawa pisarza wobec rzeczywistości w dobie dzisiejszej,—książka Zweiga, zawierająca nieprzeciętne wartości myśli i stylu autora, zasługuje na życzliwe zainteresowanie szukających poważnej lektury czytelników. Przekład dobry, płynny, literacki.

KAROL RADEK: Portrety i pamflety. Tom II. Warszawa, M. Fruchtman, 1936; str. 302. Przełożył J. St. Moraski.

Zawarty w tej książce zbiór artykułów Radka podzielony jest na trzy grupy: jedne dotyczą spraw „budowy socjalistycznej" i jej protagonistów (m. in. ciekawy portret literacki Feliksa Dzierżyńskiego), drugie omawiają tematy, związane z kulturalną i literacką twórczością Z. S. S. R. (charakterystyki Gorkiego, Szołochowa i in. pisarzy), pozostałe wreszcie związane są z pewnemi zdarzeniami politycznemi, głównie z zakresu t. zw. szkodnictwa wewnętrznego i kontrrewolucyjnej działalności emigracji. Wobec tego, że artykuły pisane były w latach 1931 — 1932, niejeden pogląd i wniosek autora wydać się musi w oświetleniu dzisiejszem — anachronizmem, czasem nawet dość jaskrawym (np. „Biesy"). Tem niemniej publikacje, wchodzące w skład tomu „Portretów i pamfletów" dają należyte pojęcie o kwalifikacjach pisarskich i djalektycznych zdolnościach asa sowieckiej publicystyki.

Honorowe miejsce zajmuje w tomie artykuł, poświęcony pamięci marsz. Piłsudskiego, gdzie Radek, traktując postać Marszałka z wielkim respektem i gorącą sympatją, wypowiada pogląd, że Piłsudski „socjalistą nie był nigdy" i że to raczej „nacjonalizm", właściwy środowisku, z którego wyszedł, był siłą napędową wszystkich jego prac, walk i dążeń. Ciekawy ten artykuł pełen jest pojednawczych i życzliwych akcentów pod adresem społeczeństwa i państwa polskiego.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Życie stolicy

Ze Zw. Pracowników Komunalnych

SEKCJA PIELĘGNIAREK.

Przy Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyt. Publ. utworzona została SEKCJA PIELĘGNIAREK (siedziba Warecka 7), której sekretarjat czynny jest w poniedziałki i czwartki — (godz. 6 — 8).

Zadaniem sekcji jest skupienie ogółu pielęgniarek dla obrony interesów zawodowych, to też wzywa się pielęgniarki, by przystępowały do Związku i przystępowały do sekcji.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY SEKCJI PIELĘGNIAREK.

Związku Pracown. Komunalnych poleca dyplomowane pielęgniarki na dyżury prywatne i dla wykonywania wszelkich zabiegów, — wchodzących w zakres pielęgniarstwa. Tel. 11-14-96. Zamówienia przyjmuje się przez całą dobę.

Zgłaszanie podań w sprawie eksmisji

Związki lokatorów interwenjowały w Min. Sprawiedliwości w sprawie wstrzymania eksmisji bezrobotnych na okres letni, t. j. od dnia 1-go kwietnia.

Zdarza się, że pomimo rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z listopada r. ub., przewidującego wstrzymanie przez sądy eksmisji dla bezrobotnych, sądy nie wstrzymują eksmisji z urzędu, wskutek czego lokator staje nagle wobec katastrofy pozostania bez dachu nad głową.

Wobec tego, że 1 kwietnia zbliża się, zainteresowani lokatorzy, posiadający prawo do wstrzymania eksmisji, winni zawczasu złożyć do sądu podanie, należycie uzasadnione i udokumentowane, z prośbą o wstrzymanie eksmisji.

Z Rady Zawodowej

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W środę 25 b. m. o g. 6.30 w. odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej ul. Długa 21.

Na porządku dziennym: 1) Sprawa dalszego niszczenia ubezpieczeń społecznych; 2) likwidacja szpitala na Solcu.

Z praktyk kamieniczników

Do starostw grodzkich wpływają ostatnio skargi lokatorów na postępowanie niektórych właścicieli nieruchomości. Mianowicie, chcąc dokuczyć lokatorom, właściciele nie płacą rachunków za wodę, prowokując w ten sposób niebezpieczeństwo wyłączenia wody.

Najwięcej takich wypadków zdarza się w północnej dzielnicy miasta. Podobno władze administracyjne będą pociągały do odpowiedzialności właścicieli domów, którzy zaniedbują nieruchomość. Pozatem zamykanie wody w takich wypadkach będzie dokonywane dopiero po uprzedniej próbie ściągnięcia należności w drodze przymusowej.

Strajk bronzowników

Już piąty tydzień trwa strajk w fabryce braci Bordowskich na Pradze oraz w firmie Marcinkowski (Wronia 23). Strajkuje 80 bronzowników, którzy walczą o uregulowanie warunków pracy i płacy.

Pracodawcy zachowują się opornie wobec żądań robotniczych i nie przybyli na konferencję, zwołaną w Inspektoracie Pracy.

Wobec rozgoryczenia wśród pozostałych robotników tych zakładów pracy, w razie dalszego przewlekania się zatargu, przyjść może do tego, że i oni przyłączą się do akcji.

T. U. R.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

W poniedziałek, dnia 30 b. m. o godz. 18.30 w lokalu biura, odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego TUR.

POSIEDZENIE KONSTYTUCYJNE nowoobranego Zarządu Warsz. Oddziału TUR odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wiecz. w lokalu TUR. (Długa 26 — 7). Obecność wszystkich członków i zastępców konieczna.

ODCZYTY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). Następny odczyt z cyklu „Świat i ludzie" wygłosi w czwartek 26 marca tow. D. Kłuszyńska na temat — „Niemcy".

STUDJUM SPOŁECZNE TUR. odbywa we środę 25 b. m. ostatnie swe posiedzenie o godz. 7.30 wiecz., jak zwykle, w gmachu ZZK. Po referacie herbatka towarzyska.

Co usłyszymy w radio?

WTOREK, dnia 24 marca

6.20 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dz. poranny. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. poł. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci mł.): „Przyjaciele" bajka I. Krasickiego w radjofonizacji Hertza. 12.30 Koncert z udz. solistów (Szalapin, Sar, Rubinstein) (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert zespołu J. Klechniowskiej. 16.00 Skrzynka PKO 16.15 Drewniane instrumenty (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Skarby Polski: „Człowiek na ziemiach naszych", odczyt. Potpourri z operetek Fr. Lehara w wyk. ork. P. R. 17.50 „Skrzynka językowa" — prof. W. Doroszewski. 18.00 Recital fort. R. Wernera. 18.30 „Najazd reportażu na powieść polską", dyskusyjny szkic lit. wyg. W. Rogowicz. 18.45 Program na dzień nast. 18.55 „Skrzynka rolnicza", inż. W. Tarkowski. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogadanka aktualna. — 20.00 „Gitara" — monolog Kara w wyk. J. Ciecierskiego. 20.10 „Tannhäuser" opera w 3 akt. R. Wagnera, transm. z Teatru Wielkiego. W przerwie I-ej Dzien. wiecz. W przerwie II-ej: „Obrazki z Polski współczesnej". Po operze: Wiad. meteorol.

Kronika organizacyjna

WTOREK.

Dnia 24 marca b. r. (wtorek) o godz. 6 pp. w lokalu Dz. „Wola — Czyste" ul. Wolska 44, odbędzie się plenarne posiedzenie **Wydziału Fabryczno - Zawodowego OKR.-u.**

Towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

WARSZ. WYDZIAŁ KOB. PPS. Dziś o godz. 7 wiecz., Długa 21, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego.

ŚRODA.

Wydział Oświatowy W. O. K. R. PPS. Dnia 25 marca b. r. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu OKR-u, Długa 21, odbędzie się posiedzenie Wydz. Oświat. W. O. K. R.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy Starówka, w środę o godz. 18, Długa 26.

Zagadkowy zgon

Przy ul. Pańskiej 11, w mieszkaniu Moszka Sznajdra, blacharza zachorował nagle 7-letni syn tegoż, Abram Icchok. Wkrótce przybył lekarz (Marjańska 9), lecz wszelka pomoc okazała się już spóźniona, gdyż dziecko zmarło.

Nieudała wyprawa podkopywaczy

Szajka złodziejów - podkopywaczy usiłowała dokonać kradzieży w magazynie obuwia p. f.: „H. Obremski i S-wie" (Nowy Świat 52). Pięciu podkopywaczy zdołało przedostać się do sieni, w lewej oficynie, gdzie, po otworzeniu podrobionym kluczem kłódki i zdjęciu antaby żelaznej, oraz wyłamaniu zamka w drugich drzwiach trzech złodziejów dostało się do zakładu introligatorskiego Jana Szymańskiego, skąd przez wyłom w ścianie zamierzali przedostać się do sąsiadującego z introligatornią składu obuwia. W chwili, gdy dwaj złodzieje zamykali pośpiesznie drzwi do introligatorni, jeden z nich upuścił antabę. Odgłos upadającego żelaza zaalarmował Grzybowskiego, syna dozorczyni, który pobiegł do sieni i ujrzawszy złodziejów wszczął alarm. Podkopywacze rzucili się do ucieczki. Jeden uciekł w kierunku ul. Smolnej, drugi zaś w ul. Chmielną, gdzie przy pomocy dwóch policjantów — został przez Grzybowskiego ujęty i przeprowadzony do X komisarjatu.

Tymczasem dozorczyni, przeczuwając, że reszta złodziejów ukrywa się jeszcze, zamknęła bramę, a przybyli policjanci znaleźli ukrytych pod stołami dwóch podkopywaczy. Są to: Juljan Feder (Rynek Starego Miasta 11), przywódca bandy i organizator wyprawy, Jerzy Bielaszek (miasteczko Powązki), Józef Kaproń (Żoliborska 7) i Kazimierz Chlubicki (nigdzie niemeldowany) wszyscy karani.

Pożar

Przy ul. Złotej 32, w mieszkaniu lekarza - dentysty, Heleny Weinsztokowej zatliła się część belki, umieszczonej w przewodzie kominowym. Pogotowie IV-go oddziału straży, po 15-minutowej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując resztę belki.

Zaznaczyć należy, że przed trzema dniami, w nocy w tymże lokalu również wynikł pożar przyczem wyrąbano część belki i podłogi, oraz rozebrano piec.

Samobójstwo

Antoni Gontarek, dozorca domu, lat 52 (Żórawia 9), wskutek nieporozumień rodzinnych, otruł się kwasem siarkowym. Pogotowie przewiozło Gontarka do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś (we wtorek) premjera sztuki W. O. Somina w przekładzie M. Hemara „Zamach".

TEATR WIELKI. Dziś premjera R. Wagnera „Tannhäuser" na uczczenie 25 lat pracy artystycznej dyr. Adama Dołżyckiego.

W środę i czwartek „Kwiat Hawaju".

W piątek powraca na afisz wesoły i melodyjny „Baron cygański" Straussa.

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 13-ty „Mieszczanin - szlachcicem" Moljera.

TEATR POLSKI. Dziś „Zburzenie Jerozolimy".

Jutro „Wieczór Trzech Króli" — Szekspira.

TEATR MAŁY: — Dziś komedja Acharda „Koko".

TEATR NOWY. Dziś po raz 103 komedja „Był sobie więzień".

W czwartek wraca na afisz entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę „Tessa", której przedstawienia były zawieszone z powodu choroby doskonałej wykonawczyni roli tytułowej, p. Barszczewskiej.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś cieszącą się niezmiennem powodzeniem świetną komedję Bus-Feketego „Trafika pani generałowej".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Matura".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś „Ogród rozkoszy" z Kalinówną, Żelichowską i Jarosym na czele zwiększonego zespołu.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedję J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś we wtorek przy ulicy Elbląskiej 51 „Most".

RECITAL SKRZYPCOWY LEI LUBOSCHUTZ W KONSERWATORJUM. Jutro, w środę 25 b. m. o g. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany jedyny recital skrzypcowy skrzypaczki amerykańskiej Le Luborchutz.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE urządza w dniach najbliższych, t. 27 b. dza w dniach najbliższych, t. j. 27 b. m. przedstawienie w Operze. Grana będzie melodyjna operetka Straussa „Baron Cygański". Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na zasilenie funduszu do walki z gruźlicą.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 7 i 9.15 wielki program cyrkowy. Na czele atrakcyj — Eduardo Bibiano, król tanga.

„Modlitwa za żyjących"

W dniu 2 kwietnia Teatr Polski występuje z premjerą głośnej sztuki „Modlitwa za żyjących" Devala, autora „Simony", „Mademoiselle", „Stefka" i tylu innych świetnych sztuk.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Będziesz zawsze moją".
APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Katjusza" i „Cienie Broadwayu".
ANTINEA: „Tajemnice Peraku" i „Dziesięciu z Pawiaka".
AKKON: „Młode orły" i „Mały pułkownik".
AS: „Rapsodja Bałtyku".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
CAPITOL: ‚Wielki czarodziej‘ (film sowiecki).

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Dodek na froncie" i atrakcje.
COLOSSEUM (Małe): „Wielkie wydarzenie".
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą
CZARY: „Człowiek i wilk".
EUROPA: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple.
FAMA: „Jaśnie pan szofer".
FORUM: „Dziewczę z obłoków" i „Annopolis".
FLORIDA: „Rapsodja Bałtyku" i „Noc Wigilijna".
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku" i rewja.

ELITE: „Kapryśna Marjetta" i „Fra dziwa miłość".
HELJOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALJA: „Czar walca".
LOS: „Śluby ułańskie".

KOMETA: „Dom Nr. 56" i rewja.

MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".

MASKA: „Mężowie do wyboru" i „Niewolnice z Mandalay".
MEWA: „Sen nocy letnie".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Arcylokaj".

MUCHA: „Sing-Sing".
NOWA TOMBOLA: „Wesoła rozwódka" i „Sobowtór".
OKO PRASKIE: „Don Juan" i „Młode Orły".
PAN: „Pan Twardowski".

PETIT TRIANON: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggerth i „Ostatni romans króla".
POPULARNY: Droga bez powrotu" i rewja.
PROMIEŃ: „Jestem zbiegiem" i „Świat idzie naprzód".
PRAGA: „Nie miała baba kłopotu".
RAJ: „Czarny kot" i film polski.
RIALTO: „Oskarżam Cię Matko — Matternelle".
RIVIERA: „Wyprawy krzyżowe".
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Chińskie morza".
SFINKS: „Należę do Ciebie" i rewja.
STYLOWY: „Bounty".
SOKÓŁ: „Karjera" z Martą Eggerth i „Amerykański Jazz".
TON: „Indyjscy piechurzy".
UCIECHA: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
UNJA: „Złodziej serc" i rewja.

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY. „Tessa" — sztuka w 5 obrazach Margaret Kennedy i Basil Dean.

Przerobił na scenę J. Girandoux Przekład J. Rylskiej.

Jest to najciekawsza ze sztuk tegorocznego repertuaru teatrów T. K. K. T. Po wysłuchaniu jej opuszcza się teatr bez nudy i zażenowania, które opanowuje zwykle po zapadnięciu kurtyny naszych stołecznych teatrów.

Jest to przytem sztuka o tyle osobliwa, że nie wysuwa specjalnie żadnego z bohaterów na miejsce naczelne, odmalowując raczej bohatera zbiorowego, jakim jest dom Sangerów.

A jest to istotnie ciekawy ze wszechmiar dom, o swoistej atmosferze, moralności. Autorzy angielscy, opierając się trochę na wzorach bohemy artystycznej sprzed lat czterdziestu, przedstawiają zwarjowany nieco dom i rodzinę genjalnego muzyka Sangera.

Sam patrjarcha Sanger, mąż jedenastu prawych i lewych żon i rodzic licznej dzieciarni, nie ukaże się w sztuce ani razu, pozostanie legendą, gdyż umiera za sceną w akcie I. Właściwy dramat rozgrywa się między ulubionym uczniem Sangera - Doddem i jedną z córek mistrza — Tessą.

Uderza w tej sztuce świetna i zróżniczkowana charakterystyka poszczególnych typów, z których każdy — zwłaszcza z licznej dzieciarni Sangera — wszywa się w pamięć i opanowuje wyobraźnię jako plastyczna i pełna osobowość.

Dwa światy walczą ze sobą w tej sztuce: solidne, zasobne i stateczne mieszczaństwo ze światem swobody i amoralizmu artystycznego.

Autorzy robią co mogą, żeby nam obrzydzić stateczność mieszczańską, otaczają natomiast aureolą dziwy i cuda bohemy artystycznej.

To przeciwstawienie w tej sztuce wygląda trochę archeologicznie czy historycznie. W czasach Baudelaira i Rimbauda ten kontrast może był taki, jak w tej sztuce. Obecnie te stosunki trochę zagmatwały się, choćby ze względu na to, że same natchnienia nie tworzą jeszcze sztuki.

Mimo tych zastrzeżeń, powiedzmy historycznych, walka tych dwóch światów, oddana z taką prawdą psychologiczną, z taką brawurą artystyczną, że niepodobna bez największego zainteresowania być uczestnikiem tego starcia.

Walka się toczy o serce ucznia starego Sangera - Dogga, który zrazu zakocha się i ożeni ze stateczną kuzynką Sangerów, by się do niej rozczarować i wrócić do swej pierwotnej, pozornie przezwyciężonej miłości — kilkunastoletniej córki Sangera - Tessy.

Pomostem, łączącym te typy i ułatwiającym im wniknięcie w siebie, są wspólne Sangerowskie tradycje, nienawistne dla statecznej i dobrze ułożonej żony Dogga-Flory.

W sztuce świetnie są oddane sprzeczności i różnice charakterów i temperamentów dzieci Sangera, ich dzikość, kult swobody i bałwochwalcze zarazem uwielbienie muzyki, jako jedynej zasady porządkującej życia.

Pan Ziembiński jako reżyser sztuki świetnie wyzyskał to zgęszczenie kontrastów i przeciwstawienie charakterów, stwarzając niezapomniane efekty zwłaszcza w scenach zbiorowych.

W roli Dogga p. Ziembiński zaprezentował się jako najlepszy aktor zespołu, panującego świetnie nad całą rozstrzeloną gamą niezawodną ręką. dobranych środków wyrazu.

Bardzo interesująco rolę Tessy ujęła p. Barnczewska, choć cechy chorobliwe, zaakcentowane w tej roli odpowiadały raczej powieści o „Wiernej Nimfie", kończącej się śmiercią bohaterki niż przeróbce scenicznej tej powieści.

Cały zresztą zespół grał jak w natchnieniu, widomie pozwany sztuką, stwarzając najlepsze przedstawienie tegorocznego sezonu.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje pp.: Stępniówna (Paulina) Andryczówna (Antosia), Nakoneczna (Flora), Jarszewska (Linda).

Z ról męskich obok Ziembińskiego wyliczyć należy: pp. Woszczerowicza, Pichelskiego i młodziutkiego chłopca, grającego rolę Sebastjana Sangera.

Przedstawienie w pełnem słowa znaczeniu imponujące, powinno się cieszyć długotrwałem powodzeniem.

J. N. MILLER.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Początkowo chmurno z przejaśnieniami, potem wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu i południa kraju. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka